Cena 10 groszy.

...dministracja ... 182 ... ul. ... (dawniej Karolna) Nr. ...
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 16 gr. Odnoszenie do domów 60 gr. Od dnia 1 stycznia 1928 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 67 — Łódź, sobota 7 marca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Drugi dzień strajku powszechnego.

Akcja strajkowa objęła największe fabryki

W Łodzi porzuciło pracę około 70 tysięcy robotników

ŁÓDŹ 7 marca. Sytuacja strajkowa na terenie Łodzi i Okręgu w dniu dzisiejszym nie uległa żadnym radykalnym zmianom. Według danych Związków Zawodowych strajk powszechny udał się w całej pełni i obejmuje w chwili obecnej 90 procent wszystkich zakładów przemysłowych. Liczba strajkujących robotników w Łodzi osiągnęła około 70 tys. zaś na prowincji około 35 tys. Nieliczne, aczkolwiek poważne fabryki, które jeszcze są w ruchu, zostaną zatrzymane

najprawdopodobniej w poniedziałek.

W Łodzi w dniu dzisiejszym w godzinach bardzo wczesnych **t. zn. około 5-ej rano część robotników** w fabryce Poznańskiego

wstrzymała się od pracy.

Całkowicie również nieczynną jest fabryka Eitingona, bowiem pracująca jeszcze wczoraj przędzalnia dziś rano stanęła. Według niesprawdzonych oficjalnie wiadomości nieczynna jest również fabryka Ramischa.

Jeżeli chodzi o okręg łódzki, to naogół sytuacja jest bez zmiany. Do ogólnej akcji strajkowej przyłączyli się włókniarze Piotrkowa, którzy w liczbie 2 tys. osób wstrzymali się od pracy. „Piotrkowska Manufaktura" w chwili obecnej jest czynna. Dziś wieczorem odbędzie się w Piotrkowie zebranie Komisji Międzyzwiązkowej, na której zostanie zdecydowane przyłączenie się do akcji powszechnej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ŁÓDŹ 7 marca. W ostatniej chwili uzyskaliśmy wiadomości, że fabryka firmy IK Poznański całkowicie

jest nieczynna.

Wobec takiej sytuacji chwilowo pracują jeszcze „Karolewska Manufaktura" i Emil Eisert.

Według opinji Związków sytuacja obecna dowodzi o niezwykle solidarnej postawie robotników przemysłu włókienniczego. Związki są dobrej myśli i oczekują osiągnięcia

dobrych rezultatów

na wtorkowej konferencji. Stanowisko bowiem robotników, którzy w 90 procentach wstrzymali się od pracy dowodzi całkowicie słuszności wysuniętych postulatów.

W Zgierzu dziś w godzinach porannych nastąpiło dalsze przyłączanie się robotników do strajku.

Obecnie czynne jeszcze są „Bzura", „Texas", „Poselt", „Bernecker", **pozostałe natomiast są nieczynne.**

PRZED WTORKIEM...

Łódź, dnia 7 marca. — W związku z sytuacją strajkową, dowiadujemy się, że związki zawodowe na konferencję wtorkową z głównym inspektorem pracy, inż. Klottem, przygotowują dowody niehonorowania umowy przez średni i wielki przemyst oraz przedstawią projekt dodatkowych warunków do umowy zbiorowej, po uwzględnieniu których związki zawodowe skłonne byłyby przerwać strajk.

Jak zdołaliśmy ustalić, wspólna konferencja robotników z przemysłowcami odbędzie się najpóźniej w czwartek. Od jej wyników zależeć będzie zakończenie akcji.

W ZGIERZU BEZ ZMIAN.

Zgierz 7,3. Sytuacja strajkowa nie uległa zasadniczej zmianie. Nadal akcja obejmuje wszystkie tkalnie, podczas gdy inne fabryki włókiennicze pracują. Akcja wciągnięcia ich w dniu wczorajszym do strajku nie dała narazie wyniku.

W PABANICACH.

Pabjanice 7,3. Sytuacja strajkowa bez zmian. Do strajku powszechnego nie doszło i fabryki „Krusche i Ender", Dobrzynka i Antoniego Jankowskiego czynne są normalnie. Wszystkie pozostałe zakłady włókiennicze stoją. W dniu dzisiejszym tj. 7,3. odbędzie się o godz. 12 w południe przy ul. św. Jana 19 wiec Związku Włókniarzy „Praca".

SYTUACJA W TOMASZOWIE MAZ.

Tomaszów Maz., 7. 3. — Do chwili obecnej sytuacja strajkowa w Tomaszowie Maz. nie uległa zmianie. Nieczynne są wszystkie fabryki włókiennicze w mieście z wyjątkiem fabryk dywanów. Czynna jest również honorująca umowę zbiorowa fabryka Piescha. Związek czyni starania w kierunku doprowadzenia u Piescha do strajku, czem narazie zdecydowanie sprzeciwia się większość zatrudnionych w fabryce robotników.

W chwili obecnej strajkujących robotników mamy w mieście

ponad 2 tysiące osób.

W piątek na dziedzińcu Związku Klasowego przy ul. 1 Maja odbył się wielki wiec strajkujących włókniarzy.

Przemawiali: pp. Hendler, Krupa, Zakrzewski, Smulski i inni. Na dzień dzisiejszy na godzinę 11 przedpołudniem również na dziedzińcu Związku Klasowego zwołany został ogólny wiec strajkujących w którym udział przyjeli i przemawiali będą specjalnie przybyli do Tomaszowa przedstawiciele okręgu z Łodzi.

Wykrycie szajki gorzelnianych konfidentów

Likwidacja precyzyjnej wytwórni spirytusu w Pabjanicach

PIOTRKÓW 7.3 Brygada Kontroli Skarbowej w Piotrkowie dokonała odkrycia tajnej gorzelni.

O godz. 23 min. 50 komisarz Brygady Kontroli Skarbowej w Piotrkowie Ignacy Olszewski otrzymał poufną wiadomość, że na terenie Pabjanic funkcjonuje dobrze

zakonspirowana tajna gorzelnia.

Mimo późnej pory — kom. Olszewski dobrawszy sobie jeszcze dwóch pomocników udał się niezwłocznie samochodem do Pabjanic, gdzie o godz. 2 i pół rano czyli zaledwie w dwie godziny po otrzymaniu wiadomości wkroczył do mieszkania niejakiego Edwarda Szrajbera, u którego właśnie funkcjonowała konkurująca z Monopolem Spirytusowym gorzelnia, ulokowana ...pod podłogą. „Fabryka" była w pełnym ruchu. Przy robocie zastano właściciela i niezwłocznie poproszono go do kozy, gdzie będzie prawdopodobnie oczekiwał dnia rozprawy sądowej.

Gorzelnia ukryta była pod podłogą, a wejście do niej było tak sprytnie zamaskowane, że naprawdę trzeba było dobrego węchu, ażeby ją odnaleźć.

Odnaleziono tam aparat tak precyzyjny że wywołał on podziw obeznanych już z tego rodzaju „produkcją" urzędników Kontroli Skarbowej. Wydajność jego na dobę wynosi około 50 litrów spirytusu o mocy do 80 procent. Aparat skonfiskowano oraz przygotowany do produkcji zacier w ilości około 70 litrów i 4½ litra spirytusu samogonu. Aparat gorzeniany zaopatrzony był w najnowsze urządzenia, jak manometr klapę bezpieczeństwa, uniemożliwiającą eksplozję i najnowocześniejsze urządzenia chłodzące, jak wężownice, przyrządy destylujące z węglem drzewnym pochłaniającym parę itp.

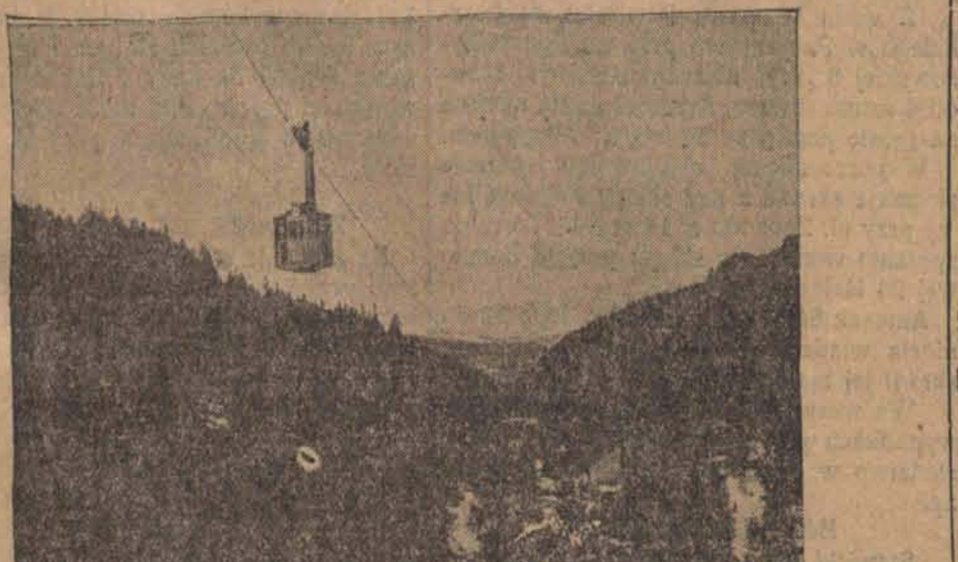
Największym sukcesem jednak, odniesionym przez Brygadę Kontroli Skarbowej w Piotrkowie, jest okoliczność, że przy tej okazji ujęto również niejakiego Władysława Bieniasa ze Szczercowa, zawodowego i niebezpiecznego konfidenta - prowokatora, którego specjalnością jest wstawianie do biednych włościan aparatów gorzelniczych z prośbą o zezwolenie na jednorazowe odpędzenie spirytusu przyczem obiecuje sutą nagrodę. Po uruchomieniu gorzelni zawiadamiał odnośne władze, które „nakrywały" kmiotka a konfident otrzymywał wynagrodzenie za ujawnienie tajnej gorzelni.

Dzięki energicznie prowadzonej kontroli przez kom. Olszewskiego „typek" ten przez Sąd Okręgowy był już dwukrotnie karany za podobne przestępstwa.

Grasował on również na terenie powiatu piotrkowskiego, gdzie w miejscowości Chmielowiec a gm. Kluki, zainstalował tajną gorzelnię u gospodarza Józefa Kuśmierka, oraz w powiecie radomszczańskim, gdzie u niejakiego Stanisława Nowaka we wsi Korytna, gm. Masłowice w dniu 30 marca 1934 roku ulokował drugą tajną gorzelnię.

Należy podkreślić, że herszterm takiej szajki gorzelnianych konfidentów prowokatorów i jednocześie wspólnikiem jest łódzki żyd Fridman Nuchman karany już więzieniem za swe szacherki.

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch w ruchu



Na zdjęciu naszem przedstawiamy jeden wagonik kolejki linowej podczas jazdy na Kasprowy Wierch, na tle szczytów gór skich i przełęczy. W dali widoczna stacja wyjazdowa kolejki. W związku z urucho mieniem kolejki linowej Ministerstwo Komunikacji wydało komunikat, że Komisja Techniczna złożona ze specjalistów wszystkich działów wchodzących w montaż kolej ki po skrupulatnem przyjęciu całego mechanizmu i urządzeń technicznych kolejki wydała zezwolenie na uruchomienie komunikacji pasażerskiej.

Pożegnanie ministra Becka na Ratuszu Brukselskim.



Na pożegnanie ministra Józefa Becka od był się na Ratuszu Brukselskim raut wydany **przez miasto na cześć Ministra. Zdjęcie** nasze przedstawia p. Ministra Becka w rozmowie z belgijskim ministrem Stanu i burmistrzem m. Brukseli p. Maxem w czasie przyjęcia. P. Max bawił w Warszawie w 1934 roku w misji specjalnej jako ambasador nadzwyczajny króla Belgów.

Dalsza dywersja na tyłach armji włoskiej.

Wzmożona akcja lotników.

NEGELLI — GŁÓWNA BAZA WYPADOWA

PARYŻ 7.3. Z urzędowego komunikatu włoskiego Nr. 147 dowiadujemy się, że dopiero dnia 5 bm. o godz. 5 rano oddziały **2-go korpusu** włoskiego dotarły do rzeki Takaze, skąd, jak wiadomo, zostały przed paru miesiącami (w połowie grudnia) odrzucone ku Aksum i Adui przez wojska rasa Imru.

Na reszcie północnego frontu Włosi oczyszczają teren z luźnych oddziałów abisyńskich, kryjących się w sprzyjającym ku temu terenie. Nie wiemy tylko jak liczne i jak silne są te oddziały, niema też pewności czy i w jakim stopniu są one zdemoralizowane, wiemy natomiast, że podobne „oczyszczanie" w Tembienie

trwało przez cztery miesiące

i przez cały ten czas hamowało dalszą ofensywę z Makalle.

O większym pościgu za rozbitemi armjami abisyńskiemi (a jak twierdzą Abisyńczycy — wycofującemi się bez przyjęcia zdecydowanej walki) narazie nie słychać. Mówi się tylko o pościgu lotniczym i o lotach wywiadowczych i bombardujących w dwóch głównych kierunkach — na południe od Amba Aladżi ku Dessie i z zachodniego krańca północnego frontu na jezioro Tana i Debra Markos.

Również z południowego frontu donoszą o wzmożonej akcji włoskiego lotnictwa w rejonie wielkich jezior. Agencja Stefani podaje, że nowozbudowane lotnisko w Negelli stało się obecnie główną

bazą wypadową lotnictwa,

skąd kontroluje ono wielkie przestrzenie uniemożliwiając przeciwnikowi organizowanie nowych ośrodków oporu.

Ogłoszona druga część urzędowej listy strat stwierdza, że w okresie pomiędzy 21 a 26 lutym poległo na froncie erytrejskim 144, na froncie somalijskim 4 askarów.

Enuncjacja urzędowa zaznacza jednocześnie, że spośród 60.000 robotników włoskich, zatrudnionych w Afryce Wschodniej w ciągu stycznia i lutego zmarło ogółem 289 osób naskutek nieszczęśliwych wypadków i chorób. Lista strat zawiera także opis

pewnego napadu Abisyńczyków

na obóz robotników włoskich poza linją frontu włoskiego. Większa grupa partyzantów abisyńskich napadła wówczas na obóz warsztatowy, znajdujący się za frontem północnym. W napadzie tym straciło życie 57 robotników, 2 inżynierów, 1 geometra oraz dwie osoby cywilne.

——oo——

Wybuch w fabryce motorów lotniczych.

9-CIU ZABITYCH, 15 RANNYCH.

MEDJOLAN 7,3. Dziś o 4-ej rano nastąpił wybuch w fabryce motorów lotniczych. Wskutek nadmiernego ciśnienia nastąpił wybuch w kuźni, poczem ogień przeniósł się do składów nafty. Na 35 robotników, znajdujących się przy palenisku kuźni jest 9 zabitych i 15 rannych, z czego 4 ciężko. Straty są bardzo znaczne. Pożar niezwłocznie ugaszono.

——:——

Bydgoszcz pierwsza...

Nowy regulamin dotyczący uboju zwierząt.

Bydgoszcz 7,3. Zarząd miejski w Bydgoszczy wydał nowy regulamin, dotyczący uboju zwierząt w rzeźni miejskiej obowiązujący od dnia 10 bm. Zmiana regulaminu polega głównie na tem, że zwierzęta, przeznaczone na ubój muszą być najpierw

ogłuszone

przy zastosowaniu aparatury elektrycznej względnie zapomocą aparatu, działającego eksplozywnie. W ten sposób została w Bydgoszczy załatwiona sprawa uboju rytualnego.

——o——

Ożywiony ruch na kolei linowej

mimo fatalnej pogody w Zakopanem.

ZAKOPANE, 7. 3. — W czasie pierwszych 4 dni komunikacji na dolnym odcinku kolei linowej Kuźnice — Kasprowy Wierch, mimo fatalnej pogody deszczowej i wiatru halnego w Zakopanem panował ożywiony ruch, tak że w godzinach popołudniowych konieczne było wprowadzenie sprzedaży miejscówek. W czasie pierwszych czterech dni kolejka przewiozła

przeszło 1.200 osób,

mimo że do Zakopanego nie przybywały żadne pociągi popularne, ani nie odbywały się żadne zjazdy masowe.

Znaczny odsetek wśród pasażerów kolejki stanowią narciarze, którzy wyjeżdżając na Myślenickie Turnie kolejką zjeżdżają specjalnie przygotowanym zjazdem z Turni do doliny Goryczkowej i stamtąd udają się na tereny narciarskie Kotłów Goryczkowych, Kondratowej lub Kalatówek. Dzięki kolejce narciarze w ciągu 10 minut mogą dostać się z Kuźnic do Kalatówek, a w ciągu 20 — 30 minut do Kotłów Goryczkowych lub do Kondratowej.

Dolar 5.22½

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,23, w płac. 5,22 i pół dol. zł. w żądaniu 9,00, w płaceniu 8,98 funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.10 rubel złoty w żądaniu 4,80 w płaceniu 4,75, marka niemiecka w żądaniu 1,49, w płaceniu 1,48 za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 Bank Polski kupował dol. po 5,22 i pół f. angielskie po 26.10

Tramwaje A i B

będą dochodziły do krańcowych przystanków

ŁÓDŹ dnia 7 marca.

W sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie Komisji do Spraw Ogólnych. Na porządku dziennym między szeregiem spraw, omówiony został wniosek odesłany z posiedzenia Rady Przybocznej odnośnie wprowadzenia nocnych tramwajów na linjach 8, 3, 4, 11, 15, 5.

Komisja po dłuższej dyskusji zmodyfikowała nieco ten wniosek i postanowiła wystąpić na Radę Przyboczną z propozycją następującą: wprowadzenia ruchu nocnego na obecnych linjach A i B do krańcowych punktów, a więc na linji A do Chojen a nie do Placu Reymonta jak jest dotychczas i identycznie na linji B to znaczy na krańcowy przystanek na Widzewie. Pozatem, aby czas odjazdów ostatnich pociągów ze stacyj krańcowych przesunąć możliwie do północy. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, zostanie on na najbliższe posiedzenie przedstawiony Radzie Przybocznej do uchwalenia. Tymczasem zaś naczelnik Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich inż. Brzozowski odbędzie odpowiednie rozmowy z dyrekcją KEŁ.

Komisja uchwaliła jednogłośnie propozycję zatwierdzenia nazwy parku ludowego na „Park Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Co do zabrukowania ulic na Widzewie po przyjęciu oświadczenia, że ulice te są objęte planem zabrukowań na okres bieżący, postanowiono wniosek przekazany z Rady Przybocznej pozostawić bez rozpatrzenia.

PIJANY POD KOŁAMI.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, dnia 7 marca. — Wczoraj o godzinie 10 wiecz. przy zbiegu ulic Dąbrowskiej i Łomżyńskiej rzucił się pod tramwaj jakiś pijany mężczyzna. Motorniczy w porę zatrzymał wagon, co uchroniło desperata od nieuniknionej prawie śmierci. Mężczyzna odniósł jednak złamanie ramienia i ogólne potłuczenia ciała. Desperatem okazał się 22-letni Czesław Jóżwiński, zamieszkały przy ul. Kruczej Nr. 22. Przyczyną rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

Jóżwińskiego przewieziono na kurację do szpitala.

— W domu przy ul. Limanowskiego 72 zostali pobici przez lokatorów dozorca wymienionego domu, Jan Stasiak, oraz żona jego 40-letnia Józefa. Obojgu udzielił pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— W bójkach ulicznych odnieśli obrażenia 33-letnia Melanja Czerniawska, służąca, zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 49, Aniela Sikora, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 79 oraz 26-letni Marjan Mrowicki, kominiarz, zamieszkały przy ul. Urzędniczej 24.

—o—

TOMESZ Józef zam. w Zelowie zagubił weksel z wyst. A. Kopeć pł. 10,3. 36 w Łodzi ul. Kątna 62, powyższy unieważnia.

KONIEC SIÓDMEJ SERJI

konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Czytelnicy, którzy wycięli siedem kolejnych słów z cyframi i ułożyli z nich zdanie powinni włożyć je do niezaklejonej koperty z napisem:

„KONKURS ECHA"

i przysłać do redakcji za opłatą 5 GROSZY

Czytelnicy miejscowi mogą koperty wrzucić do specjalnej skrzynki przy ul. Żwirki 2, lub w filji przy ulicy Piotrkowskiej 11, do środy włącznie, (oczywiście bez znaczka).

—oo—

ŻYCIE ZGIERZA.

Wyzysk w fabryce dykty

W Zgierzu pod lasem zdaleka od miasta przy szosie Konstantynowskiej istnieje w odosobnieniu fabryka dykty, którą spowodu panujących tam warunków pracy i płacy warto się zainteresować.

Powstała ona w drugiej połowie 1934 r., gdy bezrobocie w Zgierzu poważnie dawało się we znaki.

Nic więc dziwnego, że na wieść o otwarciu tej fabryki tłumy bezrobotnych zgłosiły się do pracy. I tu wyszło przysłowiowe szydło z worka fabrykantów. Mając tak obfity zapas robotników, podyktowali horendalne warunki pracy i płacy. Od zł. 1.50 do zł. 1.66 wyznaczyli stawkę dzienną dla robotnic, zaś dla robotników od zł. 2.40 do zł. 4. Palacz np. t. zn. robotnik fachowy odpowiedzialny pobiera zł. 3.20 dziennie, podczas gdy minimum należy mu się zł. 5.60. Takie „uposażenie" musi zadawalać robotników, gdyż fabrykant straszy ich ciągle redukcją, twierdząc, że na ich miejsce zgłoszą się setki bezrobotnych.

Należy przyznać, fabrykanci umieją wyzyskać „konjunkturę". Lecz nie na tem koniec. Za cały rok 1935 nikt nie otrzymał urlopu. Dopiero na interwencję związków zawodowych i inspektora pracy, firma wyznaczyła odszkodowanie za 2-tygodniowy urlop w postaci jednego dnia, czyli robotnica np. za cały urlop, urlop, który bezwzględnie firma dać musi, otrzyma aż zł. 1.50. Winni są również temu robotnicy, którzy powinni domagać się interwencji władz i intensywniejszej opieki związków zawodowych. W każdymbądź razie sprawę tę należy uregulować.

„TEXAS" WYMÓWIŁ PRACĘ.

Robotnicy firmy „Texas" (przędzalnia przy ul. 1 Maja) otrzymali dwutygodniowe wymówienie, które firma motywuje tem, że dzierżawa fabryki kończy się z bieżącym miesiącem. Znowu około 500 robotników powiększy szeregi bezrobotnych.

ZEBRANIA ROBOTNICZE.

W związku z obecną sytuacją Związek Klasowy w Zgierzu zwołuje na dzień 8 bm. na godz. 9.45 rano w sali Tow. Śpiew „Lutnia" wielkie zebranie włókniarzy.

O godz. 10 rano odbędzie się również w lokalu sekcji robotniczej przy ul. Focha 4, zebranie informacyjne zwołane przez Związek Budowlany w Zgierzu Omawiana będzie sprawa zawarcia umowy zbiorowej oraz inne aktualja.

AKADEMJA TUR.-u

W dniu jutrzejszym o godz. 4-ej popołudniu w sali Niemieckiego Tow. Śpiewaczego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 17, miejscowy oddział TUR-u urządza uroczystą akademję dla uczczenia 50-letniej rocznicy stracenia 4 proletarjatczyków, wśród których był również zgierzanin Jan Pietrusiński.

Zdarzenia i wypadki

(—) Na premjera Jugosławji dokonano zamachu. Na posiedzeniu Skupszczyny deputowany Damjan Arnautowicz oddał cztery strzały do przemawiającego premjera Stojadinowicza.

Strzały chybiły. Zamachowca, należącego do opozycji b. premjera Jefticza, aresztowano Był on kompletnie pijany.

(—) Nad Addis Abebą ukazał się samolot włoski.

(—) Min. Hirota nie zdołał sformować nowego rządu japońskiego spowodu sprzeciwu kół wojskowych.

(—) Zwołanie Reichstagu na dzień dzisiejszy wywołało wielką sensację w sferach politycznych Niemiec. Na posiedzeniu zostanie wygłoszona ważna deklaracja rządu Rzeszy.

(—) Należności niemieckie, przypadające Polsce za tranzyt wzrosły do 90 miljonów złotych.

(—) Wisła pod Toruniem wystąpiła z brzegów.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu uchwalono projekt ustawy, regulującej stosunek do państwa wyznania muzułmańskiego i karaimskiego.

(—) Wczoraj popołudniu odbyło się krótkie posiedzenie Sejmu, które trwało około 10 minut.

Na posiedzeniu tem Sejm przesłał w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyj projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich, projekt ustawy o zniesieniu ordynacyj familijnych i projekt ustawy o Trybunale Stanu.

Następnie Izba uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji 6 projektów ustawodawczych. M. i. przyjęto nowelę do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Pozatem przyjęto jeszcze dwie ustawy o charakterze obrony państwa. Są to projekty o użyciu broni przez wartowników cywilnych zatrudnionych w przedsiębiorstwach wojskowych oraz projekt ustawy o pocztach, telegrafach i telefonach w czasie wojny.

(—) W politechnice warszawskiej doszło również do zajść na tle płacenia czesnego. Do kwestury wrzucono próbówkę z gazem cuchnącym, który rozszedł się po gmachu i uniemożliwił wykłady.

Agitacja na tle niepłacenia czesnego przeniosła się również do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i do Szkoły Głównej Handlowej.

(—) Nadzwyczajna komisja rozjemcza wydała orzeczenie, utrzymujące dotychczasowe płace w górnictwie.

(—) Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi przysądził marjawicki dom parafjalny przy ul. Franciszkańskiej 29, zapisany dotychczas na imię arcybiskupa Kowalskiego, członkom gminy marjawickiej. W związku z tem zarządzono przepisanie tytułu własności.

(—) Mikado zarządził czystkę w japońskim korpusie generalskim. Szereg generałów z gen. Araki na czele zostało przeniesionych w stan spoczynku.

(—) W fabryce „Boruta" w Zgierzu zwolniono kilku inżynierów i majstrów.

—:—

OCHŁODZENIE.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7 marca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 3 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 749,5 milimetra. Tendencja barometryczna nieznaczny wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Chmurno. Spodziewane przelotne opady.

ŻYCIE PABJANIC.

Kradzież w Gimnazjum Niemieckiem

Niewiadomi sprawcy wdarli się przez wybicie szyby do sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego w Pabjanicach przy ul. Legjonów 60, skąd skradli serwety oraz pantofle do gimnastyki.

Z wozu Wacława Pawiszka, zamieszkałego w Pabjanicach przy ul. Konstantynowskiej 8 jacyś nieznani złodzieje skradli 4 sztuki towaru. Kradzież miała miejsce na szosie pomiędzy Łodzią a Marysinem.

W porze nocnej nieujawnieni narazie złodzieje skradli z nad sklepu Migdała Joska przy ul. Zachodniej 16 szyld. To samo spotkało właściciela sklepu przy ul Zamkowej 24 Halberta Lajzera.

Antczak Stanisława z ul. św. Jana 38 doniosła władzom, że niejaki Maciaszek skradł jej matce 20 złotych.

We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu ujęcia sprawców kradzieży.

BÓJKI I AWANTURY.

Stawicki Jan (Chłodna 9) będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał kłótnię, a następnie bójkę uliczną. Przeciwnikiem jego był Sadowski Zygmunt, który poskarżył się władzy, w następstwie czego awanturującemu się osobnikowi spisano protokół.

Biner Anna z ul. Żeromskiego 11 oskarżyła swego męża przed policją, że groził jej zabiciem. Lekkomyślnie wypowiedziana groźba spowodować może przykre dla niego następstwa.

CZYJA ZGUBA?

Pabjaniczanin Szefer Alfred (Kilińskiego 39) złożył w komisarjacie P. P. portmonetkę z kwotą czterech złotych i 85 groszy, którą znalazł na ulicy Kilińskiego. Prawy właściciel portmonetki może odebrać swą własność w Komisarjacie przy ul. Garncarskiej.

ZNĘCANIE SIĘ NAD KOŃMI.

Za znęcanie się nad końmi ukarani zostali grzywnami: Gniesław Abram z Działoszyna pow. Wieluń, który, przejeżdżając przez Pabjanice, zmuszał do pracy pociągowej wygłodzonego konia, oraz Jan B. z ul. Żeromskiego 16.

POKĄSANA PRZEZ PSA.

Na rogu ulicy Warszawskiej i Szewckiej pogryziona została przez psa Sochaczewska Hanna lat 35, zamieszkała przy ul. Konstantynowskiej 14. Na wszczęty przez przerażoną kobietę krzyk nadbiegł policjant, który psa uśmiercił. Zachodzi obawa, że pies był chory na wściekliznę, co zostanie zbadane przez lekarzy. Pierwszej pomocy udzielił pogryzionej felczer L. Spionek, zam. przy ul. Tuszyńskiej.

—:—

ZAGINĄŁ pies buldog marengowaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Piotrkowska 277 do dozorcy.

Wyspa w oceanie nędzy. WESOŁE MIASTO.

MIŁA BEZTROSKA KATALOŃCZYKÓW.

BARCELONA. w marcu.

Pierwsze wrażenie, jakiego turysta doznaje w Barcelonie, — jest do pewnego stopnia niespodzianka: Barcelona bowiem uderza wyglądem dobrobytu, a nawet szczęścia, tak rzadkiego w dzisiejszej dobie na naszej planecie. Nie znaczy to jeszcze, by w mieście tem brakło ludzi nieszczęśliwych, których znaleźć można tutaj, jak i wszędzie, lecz Barcelona nie ma wyglądu ponurego, niemal bolesnego, jakim odznaczają się liczne wielkie miasta w okresie kryzysu.

Barcelona wznosi jeszcze zupełnie nowe dzielnice. Przeprowadzają tu szerokie olbrzymie nawet ulice, o nazwach geometrycznych. jak napr. ul. Diagonalna. urządzają piękne parki i ogrody. Bulwary Ramblas należą do najpiękniejszych i najweselszych miejsc na świecie, ze swemi olbrzymiemi stoiskami, pełnemi fiołków, goździków i mimozy, sprzedawcami ptaków, kioskami gazetowemi o różnorodnych i barwnych pismach. Muzeum sztuki katalońskiej pomyślane i stworzone zostało ze wspaniałością, zdradzającą jaknajlepszy

gust i bogactwo.

Teatr Licco, gdzie naprzemian wystawiają opery Wagnera i rosyjskie widowiska baletowe, cieszy się takąż frekwencją co medjolański teatr. Scala za swych najsłynniejszych czasów, gdy opisywał go w swych wrażeniach turystycznych znany autor francuski Stendhal.

Zamiera tylko, jak powiadają dzielnica dawniejszego życia nocnego Barcelony. — Produkowały się tutaj ongi w popisach tanecznych piękne nagie dziewczęta Jednakże republika hiszpańska nie toleruje już podobnych widowisk. Nie można już oglądać na scenie cudownych kształtów złotoskórych piękności przybyłych z Andaluzji. Niewątpliwie zarząd miejski podziela zdanie Montesquieu. że zasada każdej demokracji winna być cnotą.

Jest ciekawe. jaka jest przyczyna wyraźnego dobrobytu tych stron w okresie powszechnej nędzy. Z jednej strony przyczynia się doń czynne usposobienie Katalończyków, rasy silnej, gorliwej i inteligentnej; z drugiej strony zaś ich

przezorna ostrożność.

Oddawna zadowolili się rolą przemysłowej dzielnicy Hiszpanji, nie zabiegając o zaszczyt zostania dostawcami świata całego. Wymieniali produkty swych fabryk na płody pól i sadów Hiszpanji. To też, kiedy na całej ziemi, we wszystkich państwach świata, zamknięto granice, unieruchomienie międzynarodowego handlu dotknęło ich tylko nieznacznie.

Jedynem niebezpieczeństwem dla przemysłu katalońskiego jest gwałtowność uczuć i roznamiętnienie tłumów. Barcelona była zawsze siedzibą syndykalizmu anarchistycznego, podsycanego kolejno zbyt surowemi represjami i zbyt częstemi amnestjami. I dziś jeszcze, przed każdym bankiem, dwaj junacy w błękitnych mundurach obecnością swoją przypominają niedawne napaści. Niektórzy przemysłowcy dotąd nie ukazują się inaczej, jak pod eskortą policji. Niektóre wielkie zakłady przemysłowe w celu uniknięcia władzy syndykatów przeniosły teren swej działalności na wieś.

Podobne wiadomości. zebrane dookoła. zdumiewają wobec panującego wszędzie spokoju, wesołego nastroju miasta, miłej beztroski przechodniów, którzy krążą po placu Katalonji wśród bawiącej się dziatwy i rojów gołębi.

Bawiłem w Barcelonie także dwa tygodnie temu, w okresie przedwyborczym, a wówczas nic nie zdradzało jeszcze późniejszych rozruchów, jakie nakrótko objęły miasto.

Jest rzeczą mylną przypuszczać, że Katalończycy rządzą się powszechną ideą separatyzmu, wiedzą bowiem bardzo dobrze, że przy ewentualnem oderwaniu się od Hiszpanji, zatrzymaćby się musiało całe ich życie gospodarcze.

Zembrzuski.

Dolary czy stare marki?

Gdy ucho się urwie...

Sąd Apelac. w Metzu rozpatrywał sprawę Józefa Kaczmarskiego, który już raz został skazany na 5 lat więzienia i 1 tysiąc fr. grzywny za oszustwa na tle wymiany pieniędzy. Kaczmarski miał do pomocy pewną kobietę i „operował" w następujący sposób. Chodził on po kawiarniach polskich w okolicach Metzu, Merlebach, Sarreguemines, itd. i wszczynał rozmowę z rodakami. Wspólniczka jego zjawiała się zwykle po pewnym czasie i udając, że nie zna Kaczmarskiego, siadywała sobie na boczku, W odpowiedniej chwili wspólniczka podchodziła do grupy, w której rej wodził Kaczmarski i oświadczała, że musi wyjechać do Ameryki dokąd została za wezwana przez krewnych telegraficznie. Krewni ci przysłali jej rzekomo bilet okrętowy i odpowiednią sumę pieniędzy w dolarach amerykańskich na drogę. Ponieważ pociąg do Havru odjeżdżał za kilka chwil a spowodu późnej pory banki były pozamykane, więc nie mogła ona wymienić dolarów na franki. W ten mniejwięcej sposób zaczynała się rozmowa, a kończyła się na tem, że któryś z obecnych, chcąc przyjść kobiecie z pomocą, wymieniał jej rzekome dolary po bardzo korzystnym kursie na franki. Kaczmarski oczywiście nie brał czynnego udziału w zamianie. Zawsze się bowiem tak składało, że akurat nie miał odpowiedniej kwoty przy sobie. Zato podawał się za znawcę i twierdził, że **dolary są dobre.**

i gorąco zachęcał naiwnych rodaków do tego „interesu". Po przeprowadzonej operacji kobieta znikała. W kilka chwil później znikał i Kaczmarski. Naiwny rodak zaś, dowiadywał się po niewczasie, że padł ofiarą oszustów, gdyż dolary okazywały się staremi markami niemieckiemi, które już dawno zostały wycofane z obiegu. Nosił wilk, ponieśli i wilka, mówi polskie przysłowie, a inne głosi: tak długo dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Jakoż ucho się urwało i Kaczmarski dostał się na ławę oskarżonych. Sąd apelacyjny złagodził nieco wyrok sądu karnego i w rezultacie Kaczmarski został skazany na 3 lata więzienia i 100 fr. grzywny.

Niepewny strzelec.



— Zwarjowałeś?
— Nie, ale byłem już raz z tobą na polowaniu.

Bomby w dziecinnym pokoju.

Niebezpieczna zabawka.

W przemyśle zabawkarskim w Niemczech pojawiły się nowe zabawki dla dzieci zaspakajające zainteresowanie małoletnich w kierunku lotnictwa. Zabawki te są coprawda dalekie od modelów aeroplanów, dydroplanów, zeppelinów. Są to mianowicie... bomby lotnicze. Każde dziecko może urządzić zabawę w atak bombowy. „Bomby" są to rurki mosiężne z kapslem w środku. Rzucona na ziemię „bomba" wybucha, przyczem wydziela się z rurki gęsty dym — słowem imitacja rzeczywistości. Jedna z takich zabawek eksplodowała jednak tak niefortunnie, iż odłamek drutu uszkodził oko małoletniemu żołnierzowi Epilog zabawy rozegrał się przed sądem.

25

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Bałuckiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pani Pękalska otrzymała od nieznajomego 10.000 złotych i kupiła za te pieniądze pensjonat.

* * *

Wstała, przeszła się kilka razy po swoim pokoju, znów powróciła myślą do Janka, kóry tak brzydko ją nabrał.

Czuła do swego chłopca wielki żal— gdyby choć nie zapewnił, że wszystko będzie w porządku, samaby coś wykombinowała, możeby się udało. Teraz już za późno...

— A niech ją djabli wezmą razem z jej wężami!

To było wypowiedziane niewątpliwie pod adresem Mary Indry, jako bezpośredniej przyczyny zmartwień dziewczyny.

Spojrzała na zegarek — już czas.

Przed wyjściem spróbowała zatelefonować do Janka. Odpowiedział głos kobiecy, prawdopodobnie służącej, że pan Śliwowski jeszcze nie był w domu po biurze.

Westchneła — niech się dzieje wola nieba.

W pół godziny po wyjściu Ninki w Pensjonacie Marii Pękalskiej zjawił się Janek Śliwowski.

— Nikogo niema w domu — przywitała go Kazia niebardzo przyjaźnie.

Dopiero się rozsiadła wygodnie w fotelu, odziedziczonym po Cieszowskiej i zaczęła studjować gazetę wieczorną. Interesowała się specjalnie „Dobrem radami pani Zofji" i zawsze czytała je na głos Lodzi, zaopatrując w odpowiednie komentarze.

Była niezadowolona, że jej przeszkodzono i z wyraźną niechęcią wpuściła do przedpokoju późnego gościa. Udobruchała się odrazu, gdy Śliwowski oświadczył, że dostał od znajomego dwa bilety do pobliskiego kina, ale ponieważ już widział ten film, więc proponuje bilety Kazi i Lodzi.

Kazia zawahała się, pamiętając surowy nakaz Pękalskiej w żadnym wypadku nie zostawić mieszkania bez opieki.

Lecz Śliwowski rozproszył jej obawy:

— Kazia może pójść całkiem spokojnie i zabrać ze sobą Lodzię. Mam dziś wolny wieczór i dopilnuję mieszkania, póki Kazia nie wróci.

Nie trzeba było powtarzać dwa razy — po pięciu minutach Janek został sam.

Tego chciał właśnie, za to wyłożył ze swojej szczupłej kieszeni dwa złote na bilety do kina. Teraz miał pełną swobodę ruchów. W domu nie było żywej duszy, mógł robić, co mu się podobało: telefonować na wszystkie strony, urządzać psikusy, intrygować — nikt się nie dowie, kto mówił. Świadków nie było.

— Swoją drogą telefon to świetny wynalazek! — powiedział głośno, spacerując po mieszkaniu.

Miał dużo czasu. Wszystko było obmyślane i przygotowane. Zacznie działać kwadrans przed jedenastą, kiedy się rozpoczyna dziesięciominutowa pauza, dzieląca rewję na dwie części.

* * *

Póki Janek Śliwowski czekał w pensjonacie, aż wybije godzina, w której miał dokonać drugiego w swojem życiu oszustwa, czcigodna para Pękalskich siedziała w kinoteatrze „Miami" i cudownie się bawiła.

Obraz był niezły i spodobał się, lecz nie wywarł szczególnego wrażenia, ponieważ oboje czekali z niecierpliwością na drugą część widowiska.

Gdy się zaczęła wreszcie rewja, pan Tomasz oszalał poprostu: oklaskiwał wszystkich uczestników z takim zapałem, że ludzie zaczeli się oglądać.

Zjawienie się na scenie Mary Indry z foksami, które uważał dość słusznie za swoich wychowanków, pogrążyło go w stan dzikiej ekstazy. Zerwał się z miejsca, wrzeszczał „brawo, brawissimo" był strasznie dumny, że mógł wyrazić swój zachwyt w ojczystej mowie artystki i uważał to za bardzo wytworne. Nawiasem mówiąc, wbrew przekonaniu innych — twierdził, że Mara Indra bvła Włoszka.

Pękalska zachowywała się spokojnie i z dużą wstrzemięźliwością. Próbowała nawet umitygować nieco męża: przedewszystkiem nie lubiła Indry, od czasu gdy usłyszała, że Śliwowski nazwał ją „kobieta nieokreślonej narodowości" przyswoiła sobie chętnie to określenie, uznając je za przynajmniej lekceważące. Była ciekawa produkcji z wężami, psy nie interesowały jej wcale. Nieraz widziała sztuczki mniej więcej w tym rodzaju, gdy na podwórko kamienicy zawitał zespół wędrownych akrobatów.

Rzuciła okiem na program. Druga część była znacznie ciekawsza: rozpoczynał ją duet taneczny „Nette et Cor" — osądziła, że to pewno będzie dobre, potem mieli śpiewać „chłopcy", a nadewszystko Wesołowski, którego nazwisko było wydrukowane grubemi czcionkami.

Mara Indra zeszła ze sceny i gdy oklaski przycichły trochę, conferencier zapowiedział dziesięciominutową przerwę przed najciekawszą częścią rewji.

Publiczność zaczęła się podnosić.

— Słuchaj, mateńko — zwrócił się pan Tomasz do żony: — słyszałem, że tu są nadzwyczajne urządzone palarnie i bufet. Chodź, zobaczymy.

W tym momencie dyrektor Prast zademonstrował swój najnowszy pomysł, jeden z tych, które były najlepszą reklamą dla teatrzyku: w obu przejściach dzielących olbrzymią salę na trzy szerokie pasy, ukazało się jednocześnie dwóch bardzo ładnie ubranych boy'ów.

Obaj kroczyli w kierunku sceny, niosąc na srebrnych tacach czarne tabliczki, na których było starannie wykaligrafowane kredą:

JWP. Marja Pękalska.
Proszę do telefonu.
Rozmównica w szatni".

Pomysł był dowcipny, jeszcze niewidziany w Warszawie i oczywiście wszyscy zwrócili uwagę na tabliczki.

— Co to jest, mateńko?— zapytał pan Tomasz, gdy boy się zbliżył do rzędu krzeseł, w którym siedzieli.

— Ktoś prosi mnie do telefonu— odpowiedziała Pękalska.

Była zaskoczona sposobem zawiadomienia i trochę zaniepokojona: kto mógł dzwonić do niej o tej porze?

Przy drzwiach do kabiny stał trzeci, mniej efektownie ubrany boy.

— Pani Pękalska?— zapytał z grzecznym ukłonem, gdy dotknęła klamki.

— Tak.

— Pani będzie łaskawa, pozwoli za mną do kancelarji.

Boy poszedł przodem, wskazując drogę. Za nim dążyła Pękalska z mężem, coraz więcej zdziwiona i już trochę zdenerwowana.

W kancelarji spotkał ją wysoki, na czarno ubrany pan z monoklem w oku, który się przedstawił jako sekretarz kinoteatru „Miami".

Po upewnieniu się, że mówi z osobą właściwą, rzekł:

— Przed dziesięcioma minutami telefonowano, że zaraz ma przyjechać pewien książę, który dopiero co przybył do Warszawy i chce się zatrzymać na kilka dni w pensjonacie szanownej pani.

Pan Tomasz otworzył usta i całkiem oniemiał.

— Kto dzwonił?— zapytała Pękalska drżącym ze wzruszenia głosem: — Służąca?

— Nie sądzę, proszę pani, bo to był męski głos— odpowiedział de Koltowski: —Ten pan oświadczył, że nie ma czasu czekać przy telefonie i że przyjmie księcia w mieszkaniu szanownej pani. — Dodał, widząc, że Pękalska nie zdradza pośpiechu:— Prosił by pani łaskawa przybyć osobiście... Zdaje mi się, że telefonował z dworca.

Pękalska ocknęła się i skierowała do wyjścia.

— Dziękuję panu bardzo.

— Zawsze do usług szanownej pani — odpowiedział sekretarz z dostojnym, prawie lordowskim ukłonem: — Moje uszanowanie państwu.

Małżonkowie opuścili kancelarję.

— Co to może być, mateńko? —wyjąkał pan Tomasz, odzyskując wreszcie mowę.

— Nie wiem, nic nie wiem... Ale naturalnie muszę czem prędzej jechać do domu. Wezmę taksówkę... Ty możesz zostać, Tomaszu —dodała, kierując się do szatni: —Żałuję bardzo, że nie zobaczę drugiej części rewji, ale trudno... Pomyśl, tylko, książę!.. skąd on się dowiedział o naszym pensjonacie?

— Ach, mateńko, czy nie wszystko jedno, skąd? —przerwał pan Tomasz: — Sam fakt ma ogromne znaczenie! Jaka reklama! Książę...!

Drżące palce nie odrazu znalazły numerek od szatni w wielkiej przepaścistej torbie.

W drzwiach Pękalska zatrzymała się i przywołała męża:

— Tylko pamiętaj, Tomku, żebyś nic nie dawał tym smarkaczom spod trzeciego. No, nie rób głupiej miny, wiem doskonale, o kim mówię!— dodała niecierpliwie: — Wczoraj chłopcy się popili i do trzeciej nie dali spać. Nawet piwa nie dawaj, ani jednej butelki! ...Potem powiedz tej, żeby psy nie szczekały. Książę napewno będzie zmęczony po podróży. Zamiast reklamy będzie skandal, jeśli jutro nam wymówi. Więc pamiętaj!

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Jeden z najbardziej poularnych w ostatnich latach autorów zagranicznych. dr. Van de Velde, dokoła którego „Małżeństwa doskonałego" rozpętała się w swoim czasie niezmiernie gorąca dyskusja— bawił w Polsce. Niestety, popularny autor w czasie swego pobytu otoczył się taką tajemniczością że nikt nie wiedział o jego pobycie. Van de Velde bawi, jak się teraz okazuje, parę dni w Polsce, w czasie przelotu do Moskwy, wkońcu stycznia. Był nawet przez dwa dni w Warszawie i zwiedzał stolicę. Konspiracja się udała. O jego przejeździe przez Polskę dowiadujemy się dopiero teraz po 4 tygodniach.

* * *

Restauratorzy zgłosili memorjał do władz w sprawie skasowania opłat pięćdziesięciogroszowych, pobieranych od konsumentów po godz. 24. Chodzi o tak zwany podatek od siedzenia. Jak się dowiadujemy, opłaty te będą jednak zachowane.

* * *

Wobec tego, że pomnik Adama Mickiewicza wymaga kapitalnego remontu, władze miejskie preliminowały w tegorocznym budżecie kilkadziesiąt tys. złotych na ten cel. Roboty polegać będą na odnowieniu samego pomnika, stopni, balustrady górnej ogrodzenia itp. Remont rozpocznie się na wiosnę.

* * *

Stowarzyszenie przyjaciół Starego Miasta opracowuje obecnie program ratowania zabytkowych domów w dzielnicy staromiejskiej. Wobec tego, że właściciele tych domów nie posiadają odpowiednich pieniędzy na remonty projektowane jest utworzenie specjalnego funduszu, któryby udzielał długoterminowych kredytów na ratowanie domów staromiejskich.

* * *

Izba handlowo - przemysłowa w Warszawie postanowiła zaintersować się bliżej sprawami rozwoju stolicy. W tym celu utworzono podkomisję do spraw stołecznych, na której czele stanął b. prezydent miasta inż. Piotr Drzewiecki. Komisja na najbliższem posiedzeniu omówi sprawę budowy portu handlowego w granicach Wielkiej Warszawy oraz rozpatrzy projekt urządzenia wystawy „Warszawa przyszłości".

* * *

Fabrykanci i hurtownicy podnoszą, że obroty ich uległy nieoczekiwanemu spadkowi, który obliczają na 20 procent w stosunku do roku ubiegłego. Jest to niewątpliwie skutek przeprowadzanej przez dłuższy czas akcji zniżki cen.

* * *

Według danych Inspekcji handlowej magistratu, w ostatnim tygodniu koszty wyżywienia rodziny pracowniczej wzrosły dość znacznie, a mianowicie o 2.41 proc. w stosunku do tygodnia ubiegłego. W ten sposób znaczna część korzyści, jaką dała konsumentowi z takiem staraniem przeprowadzona zniżka cen, została zniweczona.

* * *

Na terenie samorządu przemysłowo - handlowego w Warszawie odbyła się narada, na której postanowiono zwrócić szczególną uwagę Rządu na konieczność powołania okręgowych komisyj kształcenia zawodowego z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego, oraz na wzmocnienie opieki nad rozbudową szkolnictwa dokształcającego, przez które przechodzi więcej młodzieży, niż przez gimnazja zawodowe. Pogłębiony i rozszerzony na terenie wszystkich Izb przemysłowo - handlowych materjał obserwacyjny oraz wnioski i postulaty Izb, zostaną prawdopodobnie przedłożone czynnikom rządowym w formie memorjału całego samorządu przemysłowo - handlowego w sprawie realizacji reformy szkolnictwa zawodowego.

* * *

W 27 wypożyczalniach Bibljoteki Publicznej w stolicy zanotowano ostatnio poważny wzrost czytelnictwa. W grudniu było 3 tys. odwiedzin czytelników, w styczniu zaś 44 tys. odwiedzin.

KRATECZKI.

Nowy sposób płacenia komornego.

P. Ilja Połusztannikow dotrzymał słowa. Obiecał podzielić się z nami wrażeniami, jakie odniósł z pobytu z Łodzi i oto przysyła list treści następującej:

„Mnogouważny Jurij Iwanowicz. Nakoniec to ja doczekał się tej radosnej chwili, że towarzysze i gosti brata mojego zaczęli się zbierać, co by uczcić ten radosny dla niego jubilej dwadcatipiatiletja jego wiernej służby. Przedtem, to ja oprawił się, to jest nadział na siebie czarny kostiumczyk i obwiesił go medalami i znakami otliczja z lat proszłych, lecz brat mój obrócił mnie swoją uwagę, żeby te ozdoby szwyrnuć won, bo to dziś niemodne, inaczej może mnie spotkać coś, że swoich nie poznam. Usłuchał ja jego, bo to chociaż młodszy odemnie, ale więcej się na kurtuazji świata zna dzisiejszego.

Kiedy już prawie zebrali się wszyscy brat mój urządził krótkie przedstawienje, mówiąc, pozwólcie pany, przedstawić Wam — to mój brat, bywszy naczalnik emeryt. Wszyscy, po obyczaju dobrze ułożonych, skłonili się. Ja podszedł do brata i pytam, kto są ci ludzie, jakie ich położenie socjalne, bo musze wiedzieć, jak nąm się zwracać do nich ,który z nich kolezski registrator, a może i sowietnik. — Brat mi objaśnia, że tu w Polsce teraz każdy trzeci człowiek, to albo doktór, inżynier, lub radca i że, znając to, dam sobie radę. Nie dumaj, dodał, że to wszystko doktorzy po medicinskoj czasti w tej otrasli są różne tipy — doktór prawa, filosofji, kaligrafji, czyli czystopisanja i inni.

Ale brat mój, to coś nakręcił, bo kiedy ja zaraz pierwszego popadłego nazwał doktorem, to ten spojrzał na mnie spod oka i odrazu osadził mnie na miejscu, bo —powiada ,on nie pozwoli szucić z siebie on żaden doktór, tylko fryzjer z Bałut.

W czasie tego konfliktu ukazał się gospodarz — jubilat i zaprosił całą gromadę do stołowej. Tu zamietił ją odrazu, że to nie dobrana kompanja na stole— różne kwiaty w butyłkach — biały, krasny a to i zielony i czort wie jakie. Naród zdieszni, podumał ja, nie umie jeszcze do tej pory pić, długa okupacja niczego nie nauczyła. Daj ty naszemu bratu taki konglomerat napitków, tak on połowę szwyrnie won. Jaby tu całą lekcju na temat prawilnej wypiwki wyłożył, ale to darmo, bo ja słyszał, co Wy, dorogoj Jurji Iwanowicz specjalist po etoj czasti i nie mnie Was, a Wy mogliby i mnie i całe auditorju pouczyć, tak ja ten wopros zostawiam odkrytym i przystępuje opisać Wam dalszy przebieg tej rzadkiej uroczystości, jakiej ja miał cześć być świadkiem. Ale to ja odłożę na potém i przyślę Wam w czasie najbliższym.

Przedany Wam i gotowy do usług Waszych Ilja Połusztannikow — b. starszy okołotoczny".

No więc dorogoj Ilja Stiepanowicz, czekam dalszego ciągu i narazie dziękuję za miłe listy. Odnośnie wykładu o alkoholu, no to przecież w tej dziedzinie niema ostatecznie objektywnych, ściśle objektywnych teorji. Są to rzeczy raczej subjektywne. Jeden nie znosi konjaku i ma po nim katzenjamer, natomiast służy mu nadzwyczajnie czysta, inny znowu po czystej ma „kota" jak djabli, a po konjaku czuje się jak świeżo narodzone niemowlę. Osobiście jestem raczej zdania Pańskiego, że kolorowe alkoholowe są szkodliwe i pić należy tylko albo czystą albo konjak. Na co kogo stać.

SUBLOKATOR.

Estera Kahn z ulicy Piotrkowskiej przyjęła w swoim czasie na sublokatora Efroima Wiznera. Wizner miał płacić za pokoik 30 zet miesięcznie i dopóki czasy były jako-tako normalnie płacił swoje komorne ku chwale Kahnowej. Gdy jednak zarobki Wiznera urwały się, przestał płacić, gdyż co miał robić?

Fakt ten naturalnie nie mógł być przyjęty z zadowoleniem przez Kahnową, która stale monitował sublokatora o pieniądze. Nie mam — odpowiadał Wizner. Muszę mieć — mówiła Kahnowa.

Wreszcie gdy Kahnowa w sposób kategoryczny zażądała uregulowania komornego, Wizner pobił ją tak silnie, że musiano wezwać pogotowie.

Sąd Grodzki skazał Efroima Wiznera na 5 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

Bombonierka we włosach.

Rewizja w portjerni.

Z Piotrkowa donoszą:

Niezwykłego sposobu przemycenia skradzionego przedmiotu chwyciła się niejaka Helena Choraziak, zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Wolborskiej 74, zatrudniona jako robotnica w hucie szkła „Hortensja"

Choraziak skończywszy swą pracę na hucie, postanowiła zabrać ze sobą w celu przywłaszczenia. bombonierkę szklaną, przedstawiającą wartość

załedwie jednego złotego.

to jednak wobec szczegółowej rewizji jaka odbywa się przy wyjściu z huty, robotnica musiała ją należycie ukryć.

W tym celu umieściła ona tę bombonierkę w swych bujnych włosach. biorąc sobie za wzór czarnych robotników pracujących na polach djamentowych w Afryce. Aby jednak bombonierka w czasie rewizji nie wypadła jej z włosów, przymocowała ją chustką do głowy i pewna siebie

udała się ku wyjściu.

Tu jednak pełniąca rolę portierki Bronisława Heidt, w czasie rewizji osobistej, zwróciła uwagę na niewyraźne zachowanie się Choraziakówny i przystąpiła do gruntownej rewizji. W czasie rewidowania robotnicy, spod chustki wypadła bombonierka. Portierka zameldowała o kradzieży dyrekcji huty. która nieuczciwą robotnicę pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym pomysłowa złodziejka zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Piotrkowie. który skazał ją na dwa miesiące aresztu, zawieszając jednak wykonanie tej kary na przeciąg lat trzech.

Ukarany portjer kabaretu.

SKARGA KULAWEGO APTEKARZA.

Z BYDGOSZCZY donoszą: — Wydział karny sądu okręgowego rozpatrywał sprawę ,będącą epilogiem nocnej eskapady znanego w mieście obywatela, zakończonej nad ranem w kabarecie. Role w procesie karnym zmieniły się o tyle, że wesoły obywatel stanął przed sądem jako świadek, a na ławie oskarżonych

zasiadł portjer kabaretu.

Pan aptekarz Alojzy Szczerbicki — on to bowiem był koronnym świadkiem procesu — wszedł na salę, kulejąc i opierając się na lasce. Przyciszonym głosem opowiedział, sądowi dzieje swojej nocnej hulanki, zakończonej bardzo smutnie. Aptekarz Szczerbicki twierdził, że wylądowawszy nad ranem w kabarecie został przez jednego z gości obrażony. Na polecenie właściciela wyproszony został z lokalu, a kiedy wrócił ze spotkanym na ulicy policjantem, by zażądać satysfakcji, portjer lokalu pchnął go tak nieszczęśliwie, że upadając na kamienny chodnik

rozbił sobie kolano.

Po aptekarzu Szczerbickim przesunął się przez salę w charakterze świadków cały personel popularnego w Grudziądzu kabaretu.

Prokurator w swem przemówieniu końcowem zażądał dla podsądnego surowej kary za spowodowanie przewlekłego kalectwa apt. Szczerbickiego, który do dzisiejszego dnia (zajście miało miejsce w nocy 1 listopada ub. r.) jest kulawy. W ostatniem słowie podsądny, portjer kabaretu Br. Goździkowski prosił o uniewinnienie. Apt. Szczerbicki uderzył go najpierw i dlatego

wypchnął go na ulicę.

Po naradzie sąd skazał Goździckiego na dwa lata więzienia z art. 235 k. k., darowując połowę kary na podstawie amnestji.

Kompromitujące zdjęcia.

Aresztowanie właścicielki domu schadzek.

Warszawa 7,3.

Od kilku miesięcy władze policyjno-śledcze zwróciły uwagę na Balbinę Hattelmann, znaną policji obyczajowej ,która powróciła na dawną drogę swej występnej działalności. Dwie wywiadowczynie przez ostatnich kilka tygodni obserwowały jej mieszkanie, jak również i każdy jej krok. Po dłuższych obserwacjach, gdy upewniono się wreszcie, że uprawia ona dalej proceder, wczoraj kilka wywiadowczyń i policjantów dokonało rewizji w apartamentach Hettelmanowej, gdzie znaleziono album z całego szeregu

fotografjami kobiet.

Udowodniono również Hettelmanowej że do mieszkania jej przychodziły różne mężatki, rozwódki i panny, a m. in. lokatorki tego domu.

Po przeprowadzeniu rewizji, Hettelmanową, aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego.

ANTENA ŚMIERCI.

Człowiek i koń ofiarą naelektryzowanego drutu

RADOMSKO, 8. 3. — W godzinach rannych drogą polną obok wsi Józefiny przejeżdżał mieszkaniec wsi Stobiecko - Miejskie — Franciszek Zbroja. W pewnym momencie koń jego zawadził o zwisający przewód elektryczny i padł na miejscu trupem.

Wystraszony rolnik zeskoczył z wozu nie wiedząc, co się stało.

Oprzytomniawszy ze strachu, zauważył leżącego na ziemi trupa ludzkiego owiniętego wpół anteną radjową, drugi koniec anteny zarzucony był na przewód elektryczny.

W samobójcy rozpoznał Zbroja mieszkańca wsi Stobiecko, Franciszka Kozaka, który w ten sposób zakończył życie, rażony prądem elektrycznym przez połączenie anteny z przewodami elektrycznemi.

Popełnił on samobójstwo z nędzy.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, niedziela, 8 marca:

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica"
9.03 Gazetka rolnicza
9.15 Program lokalny
9.40 Dziennik poranny
9.50 Program lokalny
10.30 Transmisja nabożeństwa z katedry Św. Jana w Warszawie
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Program lokalny
12.15 Poranek muzyczny — z Łodzi
W przerwie około g. 13: Fragment słuchowiskowy z dramatu p.t. „Śnieg" — Stanisława Przybyszewskiego
14.00 „Maryjka" — opowiadanie Poli Gojawiczyńskiej
14.20 Program lokalny
15.15 Co to jest konstytucja? — pogadanka (Łódź i Wilno nadają audycję lokalną)
15.45 O przyszłość wiejskiej młodzieży — pogadanka (Łódź nadaje audycję lokalną)
16.00 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych
16.15 Koncert orkiestry marynarki wojennej (z Gdyni przez Toruń)
16.50 Aktualna pogadanka gospodarcza
17.30 Koncert małej orkiestry P. R.
W przerwie około 18.15: słuchowisko komedja p.t. O człowieku, który poślubił niemowę
19.45 Co czytać?
20.00 Koncert solistów
20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Samolotem ponad Ameryką — feljeton
21.45 Transmisja międzymiastowego meczu bokserskiego Warszawa — Bruksela
22.05 Wiadomości sportowe ogólne
22.10 Koncert orkiestry P. R.
22.50—23.00 i 23.05—23.30 Muzyka lekka i taneczna z płyt
W przerwie o godz. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź jak Raszyn z wyjątkiem:

9.50 Program na dzień bieżący
12.03 Pogadankę p. t. „Radjo dla robotników" wygłosi mgr. Zygmunt Raczyński
14.20 Koncert życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 Feljeton p.t. „Dlaczego kocham Łódź?" wygłosi red. Czesław Gumkowski
17.00 Koncert reklamowy
17.10 Program na dzień następny

PONIEDZIAŁEK, 9 MARCA

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik południow
7. 50 Program lokalny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.25 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Adrzeja Boguckiego
16.00 Lekcja języka niemieckiego (Katowice nadają audycję lokalną)
16.15 Koncert
16.45 Sprawa pana Fijoła — skecz
17.00 Krzywda dziecka — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Kwintet z Krakowa
17.50 Pod gnijącemi liśćmi — pogadanka z Wilna
18.00 Program lokalny
18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza
19.05 Program lokalny
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Greta Turnay śpiewa wiedeńskie piosenki — przygrywa mała orkiestra P. R.
21.30 Wieczór literacki
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Zima na dnie stawu — pogadanka dla dzieci — wygłosi Stanisława Aletowa
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Muzyka z płyt (I. Schmidt)
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe łódzkie
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

Kapłanka domowego ogniska czy niewolnica szczotki i rondla?

SZARE DNI DZISIEJSZEJ MĘŻATKI.

Łódź, 8 marca.

Wstaje takie biedactwo, kiedy jeszcze zmierzch za oknem skłania ją w stronę poduszki, wciąga szlafrok i odrazu z rozwianym włosem pędzi budzić domowników. Na jej kapłańską głowę wnet spadają urwane guziki, dziury w pończosze, przydymione mleko, zaczerwienione „migdały“ pociech kwaśna mina pomocnicy domowej, brak węgla jeszcze inne poranne kataklizmy. Potem, kapłanka domow. ogniska, trzymając jeszcze w ręce ściereczkę do kurzu, pije na stojąco kawę, zapycha bułkę; złamanym głosem daje dyspozycje „pomocnicy“ i pędzi do biura, myśląc, czy aby o czemś ważnem nie zapomniała.

Cudowne byłoby, gdyby mogła pozostać w domu, ale wtedy nie miałaby na kawę z cukrem ani

na lekarza dla dzieci.

Mąż? To element niestały i w dzisiejszych czasach mniej dający oparcia. Mężowie skłonni są niestety do umierania w nieodpowiedniej chwili, do tracenia posady, do wpadania w sieci przedsiębiorczych kapłanek innego domowego ogniska, do grania w karty, do hulanek i do różnych szaleństw, rujnujących! święte ognisko domowe. Gdy mąż nie posiada większych wad i odznacza się przyjemnym charakterem, to napewno jakiś zdecydowany osobnik wysadzi go ze stanowiska, a władza będzie go uważała za safandułę, nie godnego aby kiedykolwiek zagrano z nim w brydża

Więc biedna kapłanka musi liczyć przedewszystkiem

tylko na siebie.

Drży od rana do nocy, aby jej nie pozbawiono posady. Posadodawcą bywa zwykle mężczyzna, osobnik, źle widziany we własnym domu przez umęczoną kapłankę swego ogniska ale pełen kaznodziejskiego ognia, gdy chodzi o antyfemistyczne enuncjacje. Taki może w przejściu wręczyć zdrętwiałej z szacunku urzędniczce gazetę z ironicznemi słowami: — Niech tam pani sobie przeczyta „Szturm amazonek“. Bardzo na czele. Za dużo naprawdę mamy kobiet w naszej instytucji. Do domu należy wrócić, do domowego ogniska“.

Biedna kapłanka stuka na maszynie, liczy zapisuje, robi wyciągi, załatwia interesantów a potem rwie do domu z kopyta, po drodze czyniąc zakupy w tańszych jej tylko wiadomych źródłach. W domu zaraz leci do kuchni wraca do łazienki. pędzi do kredensu myje czyści. nakrywa do stołu. zbiera ze stołu. pociesza przybite dwójką dzieci

chodzi na palcach

koło rozgoryczonego jak zwykle małżonka i ani na chwilę nie ma czasu pomyśleć o tem że jest „kapłanką“, gdy już miałaby czas usiąść z książką w ręku, musi biec na dodatkowe zajęcie albo zebranie czy też spada na kogoś z domowników nadprogramowa choroba, która ją przedewszystkiem obarczy. Kapłanka często ma szorstkie ręce, szatę w nieładzie, włosy niedoczesane i mąż spogląda na nią z niezadowoleniem.

Nieszczęsna kapłanka. Gdy nie zarabia, mąż syczy: — Płacę i wymagam. Nie rozumiem, gdzie ty tracisz moje pieniądze? Inne kobiety.. i t. d. Jeżeli zarabia i nie może być w domu, małżonek skarży się, że jest „niedopatrzony i nieobsłużony“ należycie.

„Kobieta musi być w domu. Tu jej miejsce To też należy się żenić tylko z kobietą, posiadającą posag“. Na terenie swego pozadomowego urzędowania kobieta nie jest pewna dnia ani godziny, więc doprawdy już nie wie, gdzie jest właściwie jej miejsce.

Narazie „kapłanki“ nie mają czasu myśleć o zemście. Po przebrnięciu przez kolce i kamienie dnia powszedniego zapadają w noc snem twardym, przez który od czasu do czasu przenika do sennego mózgu wołanie bezradosnej rzeczywistości w postaci rondli, pieluszek, brudnej bielizny, niezapłaconych rachunków i srogiego widma sekwestratora. To są przedmioty kultu codzienności, tu ich powszednie kapłaństwo.

E. K.

Czem jest kuracja cholekinazowa

Cholekinaza H. Niemojewskiego jest mieszaniną opowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materjt. Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie ona wyciągać co raz większe ilości odpadków z krwi. Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydala z krwi szkodliwe substancje, które powstają w ustroju jako poboczne produkty przemiany materji i trawienia. Organizm wzmocniony sam sobie daje radę z chorobą. Cholekinazę H. Niemojewskiego stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych, 2) żółtaczce, 3) chronicznych zaparciach stolca, 4) katarach żołądka i kiszek oraz przy chorobach na tle złej przemiany materji: 1) artretyźmie, 2) ischiasie i innych newralgjach artretycznych, 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materji.

Bezpłatne broszury o metodach leczenia ziołami Cholekinaza wysyła Laboratorjum „Cholekinaza“, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Jak zachować młodość postaci.

Czy chcesz być zgrabną i zręczną?

PRZERÓB TYLKO DWIE FIGURY GIMNASTYCZNE

Utrzymanie młodego wyglądu twarzy wymaga stałych starań i kosztuje drogo. Nie wspominamy nawet o operacji chirurgiczno- estetycznej,, rozpowszechniającej się coraz bardziej, ale szalenie kosztownej ani też o takich zabiegach, jak „peeling", czyli zdejmowanie skóry zapomocą medycznych preparatów, co pociąga również

znaczne wydatki,

Chcemy omówić samą higjenę twarzy, polegającą na oczyszczaniu skóry, jej wzmacnianiu, zabezpieczaniu przed zmianami temperatury przy pomocy rozmaitych kremów i pudrów.

Oprócz zachowania młodości twarzy, o co każda kobieta dbać powinna, należy również dbać o utrzymanie młodości postaci. Jest to również ważne i konieczne. Czy może bowiem zasłużyć na określenie „młodej" pani, mająca jeszcze świeżą twarz, ale ruchy ociężałe, ciężki chód i niezgrabny sposób trzymania się? Przeciwnie kobieta posiadająca ruchy elastyczne, żywy i lekki chód, gest zręczny i zgrabny, uchodzi za młodą, niezależnie od jej wieku i nawet mimo trochę zmęczonej twarzy.

Wróćmy zatem do młodości postaci, którą osiągnąć można bez żadnych wydatków, nie obciążają ani na grosz swego budżetu! Dlaczegóż nie miałybyśmy korzystać z tego niekosztownego, a tak cennego sposobu zachowania swej młodości i uroku oraz wzmocnienia swego zdrowia. Dzięki temu nabierzemy większej pewności siebie, śmiałości i swobody bycia.

Tę młodość postaci i wszystkie zalety z nią związane zapewni nam gimnastyka.

Może niejedna z Czytelniczek sobie pomyśli:

— To taki wysiłek robić co rano gimnastykę. O wieleż przyjemniej poleżeć dłużej w ciepłem łóżeczku, potem w szlafroczku zasiąść do pierwszego śniadania, a następnie w fotelu czytać interesującą książkę".

Niestety, ta „przyjemność" staje się sczasem

szkodliwa dla zdrowia,

fatalna dla młodości i urody. Jej skutkiem będzie złe trawienie, bóle głowy, ociężałość, osłabienie wszystkich muskułów — przedwczesna starość.

Inne Czytelniczki powiedzą.

— Owszem, robimy gimnastykę, nawet dosyć regularnie i wytrwale, a jednak nie osiągamy wyraźnych wyników. Owszem, czujemy się więcej zręczne i gibkie, ale otrzymane wyniki nie odpowiadają naszym oczekiwaniom, Nie robimy postępów, nie potrafimy wykonywać trudniejszych ćwiczeń, widocznie dla gimnastyki potrzeba jakichś specjalnych darów. Jesteśmy

poprostu zniechęcone!

Tym rozczarowanym Czytelniczkom odpowiemy, że jeden jest tylko konieczny warunek dla osiągnięcia doskonałych wyników gimnastyki i rzeczywistej przemiany postaci. Tym warunkiem jest prawidłowo wykonana gimnastyka.

W jaki sposób prawidłowo wykonujemy ćwiczenia gimnastyczne? Przedewszystkiem każdy ruch należy tak wykonywać, żeby podczas niego wyciągać jaknajwięcej muskuły i kończyny wydłużać na ile nam tylko stawy pozwalają.

Ćwiczenia, wykonane bez tego maksymalnego wysiłku,

są bezowocne.

Jak możemy przekonać się, czy prawidłowo wykonujemy ruchy? Jeżeli wydają się nam one łatwe od początku, jeżeli wykonujemy je bez zmęczenia, wtedy możemy sobie powiedzieć, że są źle wykonane.

Każde najłatwiejsze ćwiczenie z maksimum dokładności wykonane, daje poczucie, jeżeli nie lekkiego zmęczenia, to przynajmniej dokonanego wysiłku.

To poczucie jest właśnie dowodem, że organizm nasz nagina się do tej nowej pracy, której wynikiem jest osiągnięcie harmonijnej linji i zgrabności w ruchach. Należy tylko dbać, żeby wysiłek nie był za wielki i nie doprowadzał

do zupełnego zmęczenia.

Po każdem ćwiczeniu należy dla odpoczynku, wykonać gimnastykę oddechową, polegającą na następującym ruchu. Stajemy wyprostowane i podnosimy się na palcach, wyciągając się jak można najwięcej. Jednocześnie podnosimy wolno ręce, łącząc je prawie nad głową, przytem oddychamy wciągając powietrze przez nos.

Dla gibkości postaci, koniecznej przy współczesnych tańcach, możemy polecić dwa doskonałe ruchy gimnastyczne.

Stoimy z rękami wzniesionemi nad głową, nogi są nieco rozstawione, dla zachowania równowagi. Pochylamy się na prawo, jak można najniżej, a jednocześnie wysuwamy w bok lewe biodro (jak tańcząc rumbę). Powinniśmy zwrócić uwagę, żeby nie pochylać się naprzód, gdyż wówczas ruch

traci swoją wartość.

Przy dobrze wykonanem ćwiczeniu uczuwamy wyciąganie się muskułów całego lewego boku. Następnie robimy taki sam ruch w stronę lewą, wysuwając skolei prawe biodro w bok.

Drugi ruch polega na zataczaniu koła (na prawo, naprzód, na lewo i wtył) z rękami wzniesionemi nad głową. Odchylając się wtył, wciągamy powietrze, nachylając się wypuszczamy powietrze.

PODSŁUCHANE

INTERESY.

Dzisiaj są także kiepskie czasy, że co kupiec zarobi na bankructwie, to straci na dobrym **interesie.**

— Gdyby można było kupować ludzi po cenie jakiej są warci, i sprzedawać po cenie, jakiej uważają, że są warci, byłby to świetny interes.

Pielęgnacja nóżek.

Wysokie obcasy wrogiem zdrowia.

Doprawdy zbyt mało uwagi, czasu i zabiegów poświęcamy pielęgnacji nóg, nawet w tych wypadkach, gdy ze szczególną troskliwością pielęgnujemy twarz i ręce. A przecież mieć ładne i zdrowe nogi — to marzenie chyba każdej pani, szczególnie teraz, gdy ładna linja ciała i nóg decyduje o powodzeniu częściej, niż ładna twarz.

Ładne nogi — to znaczy nie za grube w kostkach, o stopie należycie uformowanej, palcach bez zgrubień i odcisków a łydce kształtnej, muskularnej, a nadającej się zarówno do tańca, jak do dalekich, nawet uciążliwych spacerów.

Cóż więc mamy robić, aby nogi nasze odpowiadały tym warunkom?

Przedewszystkiem należy zwracać uwagę **na właściwe obuwie.**

Trudno wytłumaczyć czemu od niepamiętnych czasów modnisie całego świata zgadzają się na torturowanie ich nóg wąskiemi szpiczastemi o najdziwaczniejszych fasonach bucikami, a nie zażądają od szewców zrobienia wygodnego obuwia, harmonizującego z kształtem stopy. Szczególnie szkodliwe dla zdrowia nóg, a nawet całego ciała tak zawsze lubiane cienkie wysokie obcasy. Dzięki tym obcasom ciężar ciała zamiast prawidłowego rozmieszczenia go na piecie i na palcach, przenosi się jedynie na palce, obciążając je nadmiernie, powodując zmiany w kształcie stopy. Tak częsta dolegliwość — płaska stopa — jest w bardzo wielu wypadkach skutkiem noszenia przesadnie wysokich obcasów. Przednia część stopy zamknięta w ciasnym i twardym czubie zniekształca się wskutek nacisku wielkiego palca na pozostałe, powodując zmianę ich kształtu oraz wystającą kość.

Zbyt ciasne i twarde obuwie sprawia że kobieta udręczona mnóstwem odcisków bolesnych zgrubień i mająca albo zniekształconą stopę, albo piękne na nie zadatki — **ma wyraz twarzy zmęczony** mimo woli jest zniecierpliwiona, chód jej staje się nierówny itd. Dodajmy jeszcze, że ten rodzaj obuwia wywołuje rozszerzenie się w kostce, zwiotczenie mięśni łydki i mięśni podbrzusza bóle w krzyżu i cierpienia na tle żylaków — a zorjentujemy się ile szkody przynoszą tak lubiane, śliczne, wysokie obcasiki. Prawda, że trudno wyrzec się tego rodzaju pantofli, bo nóżka wygląda w nich o wiele ładniej niż na płaskich obcasach, ale trzeba je nosić jaknajrzadziej. Obcasy najwłaściwsze do dłuższych spacerów są: 2—3centymetrowe.

Jak naprawić szkody, wyrządzone przez nieodpowiednie obuwie?

Należy uprawiać specjalną gimnastykę stopy i całej nogi, polegającą na: przenoszeniu kolejno ciężaru ciała z palców na piętę, głębokich przysiadach, mocnych wymachach nóg od bioder wprzód i wtył.

Pozatem należy stosować masaż (samej można to zrobić przez masowanie ręką z odrobiną tłuszczu łydki, mocne nacieranie wilgotną szorstką rękawicą i t. p.).

Moda nakazuje nam noszenie odkrytych stóp, więc musimy dbać o to, aby nogi nasze miały wygląd estetyczny. Po usunięciu wszelkich niedomagań stóp trzeba je od czasu do czasu wykąpać w kąpieli ziołowej (np. rumianku), natłuszczać i masować dla wydelikacenia i jednocześnie wzmocnienia.

SZATAN W KASIE.



Byłem wczoraj w kinie Rialto,
jak chce przepis mknę do kasy,
oniemiałem, bo za szybką
siedzi dziewczę pełne krasy.
Siedzi „toto", jak obrazek,
buzia, oczki, loczki — klasa!
Jakie ząbki!... Co za uśmiech!...
Chce się krzyknąć — oto rasa!...
Choć z natury jestem śmiały,
trochę-m zgłupiał, człeku wierzaj
i z podziwu oczy, usta
otworzyłem swe naścieżaj...
Stałem w pozie tej pięć minut.
Gdzież pięć minut — to za mało,
chcę coś mówić i nie mogę,
ot poprostu mnie zatkało.
Wreszcie wlazł mi ktoś na odcisk,
dobrze, mocno, cielskiem całem,
ból przywrócił mi świadomość:
— Prrroszę bbbilet — wyjąkałem.

Dała bilet... Ja pieniądze,
roześmiała się ha-ha-ha,
mam wrażenie, tak przypuszczam,
że to ze mnie — patałacha.
Z mojej strasznie głupiej miny —
śmiała ślicznie się dziewczyna,
a ja stałem... Aż mi rzekła:
— Seans właśnie się zaczyna...
Stracić tupet, stracić mowę
i zachować się jak wandal,
nie doprawdy!... Nie do wiary!...
Dyrektorze to już skandal!...
Dotąd żadnych próśb nie miałem,
Twoje „Rialto" bardzo cenię,
zmień kasjerkę, jeśli łaska,
nie wódź mnie na pokuszenie.
Jeśli przyjdę i zastanę,
będę darł się w niebogłosy,
że za szybką kasy kina
skrył się szatan złotowłosy.

Stłukę szybę jak Bóg w niebie,
całą kasę w mig pokruszę,
a djabłątko chwycę mocno
i w objęciach swych uduszę.

ROM.

70

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

— Pan pozwoli poprosić panią?— zapytała dancingowym zwyczajem Szerszyńskiego.

Zagadnięty skłonił głowę z przesadną uprzejmością. Dziewczyna jednak chciała odmówić Żubrowi... W tym momencie Szerszyński mrugnął na nią porozumiewawczo, co nie uszło uwagi Meli.

Zaczęli tańczyć.

—No co? Przyjdzie pan do mnie? — zapytała blondynka.

— Przyjdę z pewnością. Ale nie dziś, bo jestem trochę zmęczony i nie mam... ochoty— uśmiechnęła się dwuznacznie Mela, lekko przyciskając dziewczynę do siebie. — Gdzie pani mieszka?

Dziewczyna podała swój adres.

Gdy kończyli tańczyć, Mela odezwała się:

— No, ja już muszę uciekać. Więc jutro o ósmej wieczorem. Dobrze?

— Dobrze— zgodziła się skwapliwie dziewczyna.

Wróciwszy do stolika, blondynka wyczekała chwilę, aż Mela wyjdzie, poczem nachyliła się do Szerszyńskiego.

— Co ci tak zależało, żebym zatańczyła z tym gościem?

— Żebym wiedział, że będzie cię prosić do tańca, tobym ci jeszcze podszepnął, żebyś się z nim umówiła...

Dziewczyna uśmiechnęła się.

— A jak się z nim umówiłam, to co?

Szerszyński podskoczył na krześle.

— Co ty mówisz? Na kiedy?

— Na jutro na ósmą wieczór.

Szrama na policzku Szerszyńskiego skurczyła się w uśmiechu zadowolenia. Nawet się nie spodziewał, że jego plan tak składnie pójdzie. Przecież o to właśnie chodziło...

— Jeżeli on do ciebie jutro przyjdzie— to masz u mnie te czarne źrebaki, coś tak chciała mieć...— rzekł wreszcie. — Ale teraz zjeżdżaj do domu. Ja tu sobie pogadam z kimś, co przyjdzie a nie chciałbym, żebyś przy tem była...

Dziewczyna dokończyła papierosa, wstała posłusznie, pożegnała się i wyszła.

Prawie jednocześnie podniósł się gość z kąta, który złożył gazetę, schował do kieszeni i, nie rozglądając się, wyszedł również.

Mela siedziała już za stołem nadkomisarza i czekała na niego.

Skoro tylko zjawił się, krótko zreferowała całą sprawę:

— Z dziewczyną, którą Szerszyński ma wywieźć, umówiłam się na jutro. On o tem wie i sądzę, że coś przygotuje. Pierwsza rozgrywka zbliża się...

Nadkomisarz zastanowił się.

— Co pani myśli zrobić?

— W tej chwili— odparła Mela— jeszcze nic nie wiem. Wiem tylko, że to się z pewnością skończy tragicznie dla jednej ze stron, bo gramy już w otwarte karty.

W tym momencie jęknął telefon. Mela podjęła słuchawkę.

— Hallo? Jestem przy telefonie. Dobrze. Bardzo panu dziękuję.

— A teraz— zwróciła się do Słupianka odłożywszy słuchawkę — może pojedziemy po nasze auto?

Słupianek wpatrzył się w nią zdumiony

— Jakto: nasze auto? To, które nam skradł Winter w pszczyńskich lasach?

— Tak jest. Właśnie przed chwilą dostałem adres, gdzie je schowano. Pod tym samym adresem umówiłem się na jutrzejszą randkę...

— Wie pan co? Załatwimy to jutro. Oni zpewnością zrobią na pana zasadzkę, więc będzie się o co zaczepić...

— A tymczasem dziś auto schowają..?

Nadkomisarz zastanowił się.

— Racja. Jedźmy zaraz. Niech pan wobec tego idzie tam pierwszy na przynętę, a ja po panu obstawię ludźmi i zrobię resztę.

Omówiwszy pewne niezbędne szczegóły całej akcji —rozeszli się. Słupianek po ludzi— Mela do pięknej blondynki.

Dom, który jej dziewczyna wymieniła, stał nieco na uboczu. Był to typowy wiejski domek, murowany, z ogródkiem i zabudowaniami od tyłu.

Mela obeszła go ze wszystkich stron i, nie namyślając się długo, przeskoczyła parkan...

W tej chwili usłyszała krótkie:

— Ach!

Obejrzała się. Tuż za nią stała dziewczyna z dancingu, która właśnie podglądała przez okno, co robią wewnątrz.

Mela przywitała się z całą swobodą.

— Widzi pani — tłumaczyła — rozmyśliłem się. Byłem na dancingu, zobaczyłem, że pani niema, więc przyszedłem tu. Bo tak mi jakoś... przyszła ochota. Nawet... w pierwszej chwili myślałem, że mi pani dała zły adres...

Dziewczyna, speszona najwyraźniej w świecie, nie odpowiadała zrazu, komponując naprędce jakieś wykręty. Szereg szybko po sobie następujących podejrzeń nie dał jej jednak czasu na to, żeby ułożyć coś dowcipnego.

— Oj! — rzekła wreszcie — niech pan ucieka stąd, bo tu są takie złe psy...

— Może i złe, ale niebardzo czujne, skoro mnie dotąd nie zauważyły.

I dopiero wtedy dziewczyna znalazła wyjście, które wydawało się jej doskonałe. Zajrzała w okno, poczem rozejrzała się dookoła i rzekła:

— No, to niech pan tu na mnie zaczeka. Ja zaraz wrócę, tylko wyproszę z mojego pokoju znajomą...

Mela kiwnęła głową, udając, że nic nie rozumie i nic nie podejrzewa.

Skoro jednak dziewczyna znikła — Mela rozejrzała się i... ruszyła w kierunku zabudowań w tyle ogrodu położonych. Bez trudu znalazła budę, w której wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musiało być schowane auto.

— To tu — mruknęła do siebie — ale jak się tam dostać.

Wreszcie namacała jakąś deskę niezbyt mocno przybitą. Chwyciła ją obydwiema rękami i ostrożnie zaczęła ciągnąć. Deska skrzypnęła raz, drugi... trzeci...

Z wnętrza nie odzywał się nikt.

Otwór, jaki powstał po usunięciu deski, wystarczył, żeby się przecisnąć.

Nie namyślając się — weszła. Wyjęła z kieszeni latarkę i oświetliła nią wnętrze budy. Pośrodku stało auto nadkomisarza Słupianka... jeszcze nie przemalowane. Ze wszystkich stron pod ścianami ułożone były równo barłogi do spania...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

SPORT.

Tak biją polscy pięściarze!

ŚWIETNA FORMA CHMIELEWSKIEGO.

Wczoraj wieczorem rozegrany został w Poznaniu oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji.

Olbrzymia hala Targów Poznańskich była wypełniona do ostatniego miejsca przez

przeszło 5 tysięcy widzów.

Zawody rozpoczęły się od zwykłych uroczystości, jak powitanie gości, odegranie hymnów państwowych obu państw itp.

Hymn polski został również odśpiewany przez zgromadzoną publiczność. Po wzniesieniu okrzyku na cześć gości przez drużynę polską, rozpoczęły się walki.

W wadze muszej — Sobkowiakowi przyznano zwycięstwo nad Degryse. Belg ma początkowo przewagę, ale Sobkowiak szybko przejmuje inicjatywę i pierwsze starcie kończy się jego nieznaczną przewagą.

W drugiej rundzie sierpowy Polaka sprawia, że Degryse silnie się zachwiał, ale dość szybko przyszedł do siebie. Trzecia runda kończy się przewagą punktową Belga. Sędziowie przyznali zwycięstwo Sobkowiakowi, chociaż remis byłoby sprawiedliwsze.

W wadze koguciej — Lengrand zremisował z Czortkiem. Pierwsze starcie kończy się remisowo, Lengrand pewny siebie rozpoczyna walkę w ostrem tempie, ale kilka silnych ciosów Polaka powodują respekt u przeciwnika. Drugie starcie ujawnia już przewagę Czortka. Ostatnie starcie Belg rozstrzyga na swoją korzyść. Dopingowany Czortek pod koniec rundy przechodzi do ataku. Ale nie wystarcza to do uzyskania zwycięstwa.

W wadze piórkowej — Polus bije wysoko na punkty Rogera. Polak ma bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, będąc przez cały czas w ataku i wyzyskując każdy słaby moment Belga.

W wadze lekkiej — Kajnar zwycięża walkowerem spowodu nadwagi van Castela. W walce towarzyskiej wygrał również Kajnar, który świetnie szachował silniejszego fizycznie przeciwnika.

W wadze półśredniej — Sipiński remisuje z van Alphenem. Pierwsza runda stoi pod znakiem lekkiej przewagi Sipińskiego. W drugiem i trzeciem starciu Belg silnie atakuje i doprowadza spotkanie do wyniku remisowego.

W wadze średniej — Chmielewski zmasakrował Schrywera. Chmielewski walczy spokojnie wyzyskując każdą okazję do ciosu. W pierwszej rundzie Belg jest bliski k.o. ale gong ratuje go. To samo powtarza się w dalszych rundach, a ostatnia była wprost masakrą Belga, który cudem wprost utrzymał się na nogach.

W wadze półciężkiej — Szymura pokonał Smitsa. Walka nieciekawa, prowadzona jest w ustawicznem zwarciu. Zwycięstwo Polaka zasłużone.

W wadze ciężkiej — Piłat zremisował z Robbem.

Piłat miał pewną przewagę w pierwszej rundzie Belg natomiast górował w drugiem starciu. Ostatnia runda wyrównana zadecydowała o wyniku.

W ogólnej punktacji Polska zatem wygrała wysoko 13:3.

Sędziował w ringu p. Bilewicz, na punkty Porlic (Niemcy), Suszyński (Polska) i Dutre (Belgja).

Podział prac w zarządzie P.Z.L.A.

Mężowie zaufania.

Nowy Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego ukonstytuował się, jak następuje:

Prezes inż. Znajdowski, sekretarz Cz. Foryś, zastępca p. Sienkiewicz skarbnik p. Guhl, zastępca p. Przybysławski, gospodarz p. Sienkiewicz, referat kobiecy p. Miłobędzka, referat prasowy p. Szenajch.

Wydział Spraw Sędziowskich: kpt. Misiński (przewodniczący) mjr. Szkolnikowski i Sienkiewicz.

Komisja Sportowa: Szlachciak (przewodniczący), kpt. Baran, Miłobędzki, Guhl Cz. Foryś, Szenajch.

Komisja Propagandowo - Organizacyjna: Miłobędzki (przewodniczący), inż. Kuchar, Przybysławski, Dąbrowski, Dmochowski.

Komisja Dyscyplinarna: kpt. Misiński (przewodniczący), inż. Kuchar, Przybysławski.

Komisja Trzech: Szlachciak, kpt. Misiński, Szenajch i do spraw reprezentacji kobiecej — Miłobędzka.

Komisja Rewizyjna: kpt. Theuer, Szwarc (Poznań) i Zakrzewski (Pomorze)

Kierownictwo drużyny olimpijskiej — Szlachciak, Mężowie zaufania: Żmudziński (Białystok) Lubaczewski (Kraków), Chiger (Lwów), Giełżak (Pabjanice), Gruszczyński (Łódź) Gerstman (Śląsk) Szwarc (Poznań) i Cz. Foryś Warszawa.

Delegaci do ZZ.: inż. Znajdowski, Miłobędzki, Cz. Foryś i Szenajch.

Idziemy na mecz Czerwonych z Białoczarnymi.

Marcowa sałatka sportowa.

W dniu dzisiejszym nie odbędą się w Łodzi ciekawsze imprezy sportowe, natomiast w dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Piłka nożna. — Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 11,30 towarzyski mecz: — ŁKS (liga)—ŁTSG, poprzedzony przedmeczem. Boisko Wimy przy ul. Rokicińskiej, o godz. 10.30 mecz towarzyski: Wima — Union-Touring. Boisko Widzewa, o godz. 11 przed poł. mecz towarzyski: Widzew—Zjednoczone.

Boks. — W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 11,30 przed poł. drużynowy mecz bokserski: Zjednoczone — Geyer.

Gry sportowe. — W sali przy ul. Dr. Sterlinga 24, od godz. 10-ej rano turniej siatkówki męskiej systemem trójkowym. W sali przy ul. Zagajnikowej 54 mecze w siatkówkę męską o mistrzostwo kl. B.

Lekkoatletyka. — W hali Kruszeendera w Pabjanicach o godz. 15-ej mecz lekkoatletyczny kobiecy: Kruszeender—Zjednoczone.

—:—

WALNE ZEBRANIE.

Dnia 8 marca 1936 r. o godz. 8.30 w pierwszym terminie a o godz. 9.15 w II-im odbędzie się Walne Zebranie Koła Zw. Podof. Rezerwy w Rudzie Pabjanickiej.

Na porządku dziennym między innemi wybory władz Związku na rok 1936.

Ze względu na ważność spraw Zarząd prosi członków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

MIEJSKI ZAKŁAD KĄPIELOWY

W dniach 9 i 10 marca I Miejski Zakład Kąpielowy (ul. Wodna 25) spowodu remontu będzie nieczynny.

Dziś bieg 140-stu zawodników

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI.

W piątek rozpoczęły się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Program pierwszego dnia obejmował bieg rozstawny 4×10 km. o mistrzostwo i puhar kapitana związkowego Stanisława Faechera.

Start i meta biegu na Kalatówkach.

Do biegu sztafetowego stanęło 9 drużyn z których bieg ukończyło 8.

TECHNICZNE WYNIKI SZTAFET.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta S.N.P. T.T. w składzie: Berych Lorek, Dawidek i Skupien w czasie 3:12:35 sek.

2) Sokół Zakopane w czasie 3:16:05.
3) Śląski Klub Narciarski Katowice
4) Śląski Klub Narciarski z Katowic (sztafeta druga).
5) Sokół Zakopane (druga sztafeta).
6) Sokół Nowy Targ.

Indywidualnie najlepszy czas dnia uzyskał Dawidek Jan (SNPTT.) 47:17 sek.

Dziś w sobotę w dalszym ciągu mistrzostw narciarskich Polski odbędzie się na Kalatówkach bieg 15-kilometrowy otwarty i do kombinacji, do którego zgłoszonych zostało 140 zawodników.

Sport w kilku słowach.

Został ustalony szczegółowy program przyjęcia pięściarzy belgijskich w Łodzi. Na dworcu oczekiwać będą w poniedziałek gości prezydjum związku, przedstawiciele władz sportowych, itd., Z ramienia konsulatu belgijskiego został przydzielony gościom p. Sokołowski.

We wtorek odbędzie się zwiedzanie miasta, a przedewszystkiem fabryk łódzkich. Konsul belgijski w Łodzi p. Monitz, wydaje dla gości „lunch". W ringu przed meczem powita Belgów prezes ŁOZB. p. Taubwurcel, przyczem zostanie wręczony im pamiątkowy proporzec.

W drużynie łódzkiej na mecz z Belgami nie są przewidziane żadne zmiany. Cały zespół przygotowuje się pilnie do spotkania, odbywając systematyczne treningi.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na mecz nabywać jeszcze można w kasie Filharmonji.

— Wyjazd Kwaśniewskiej do Budapesztu wraz z Kucharskim, Noji, Pławczykiem, Gierutto i in., w dn. 14 bm. zależny jest od tego, czy uda się naszej mistrzyni uzyskać w tym czasie urlop.

— Termin zgłoszeń do mistrzostw indywidualnych okręgu w boksie upływa z dniem 16 bm. Najwięcej zawodników do mistrzostw zgłasza klub IKP., którego zawodnicy dzierżą niemal wszystkie tytuły mistrzowskie. Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się ciekawie, gdyż znacznie poprawili swój poziom pięściarze innych klubów łódzkich: Hakoahu, Geyera, Zjednoczonych i Kruszeendera.

— W mistrzostwach okręgu łódzkiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów, które odbędą się w Łodzi w dniach 21 i 22 b. m. wezmą również udział zawodnicy nawozorganizowanej sekcji atletycznej KP. Zjednoczone.

Drużyna Union-Touringu rozegra towarzyski mecz z ligową Wartą w Poznaniu dn. 29 marca.

Sezon lekkoatletyczny w Łodzi rozpoczęty zostanie już za dwa tygodnie, 22 bm. klubowemi biegami naprzełaj, zaś oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego Ł. O Z. L. A. odbędzie się biegami naprzełaj w dniu 29 bm. dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych oraz dla kobiet, które odbędą się najprawdopodobniej na Polesiu Konstantynowskiem.

Najciekawszą imprezą sezonu lekkoatletycznego w Łodzi obok mistrzostw kobiecych Polski, będzie trójmecz Łódź—Kraków—Śląsk, który odbędzie się dn. 1 czerwca. Podobny trójmecz odbył się w Łodzi przed niespełna 3 laty, gromadząc rekordową liczbę publiczności.

W związku z meczem pływackim Polska—Austrja, który odbędzie się w dniach 4—5 kwietnia w Wiedniu, zarząd Polskiego Związku Pływackiego organizuje dwie imprezy eliminacyjne, a mianowicie 15 bm. w Siemianowicach, a 22 bm. w Warszawie

Zarząd PZP wydał polecenie do czołowych zawodników polskich wzięcia udziału w eliminacjach.

Program meczu Polska—Austrja został już uzgodniony i przedstawia się następująco:

4 kwietnia — 200 m. st. dowolnym, — 100 m. st. klas., sztafeta 3 razy po 100 m. st. zmien., mecz water-polo, 5 kwietnia: 100 mtr. nawznak, 200 m. st. klas. 100 m. m. st. dow., sztafeta 4 razy po 200 mtr., i 400 mtr. st. dow.

STRZELAMY!

W dniu 7 b.m. odbędą się w lokalu Z.O.R. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, w dwóch konkurencjach.

W każdej z nich zarząd sekcji wyznaczył po trzy nagrody (razem sześć nagród).

Serja: 5 strzałów — 25 gr. Początek zawodów o godz. 17.30

Do jaknaliczniejszego udziału wzywa członków sekcji strzeleckiej pań i panów oraz wszystkich kolegów oficerów rezerwy — Zarząd.

Anglik obraził polską niewiastę.

Kino na schodach.

ŁÓDŹ 7 marca. Starostwo Grodzkie, referat karny, miało nielada sprawę do rozstrzygnięcia.

Na ulicy Pomorskiej 73 mieszka czystej krwi Anglik, obywatel państwa brytyjskiego, który swego czasu przybył do Łodzi, osiadł tu, a ponieważ był szewcem z zawodu na życie zarabiał dratewką.

Wreszcie obywatel ten nazwiskiem Trigin dwojga imion Franciszek Henryk znudził sobie zawód szewca i zmienił go na nauczyciela języka angielskiego.

Zmiana zawodu wpłynęła widocznie na p. Trigina niezbyt dobrze, gdyż zaczęły mu się przytrafiać najrozmaitsze sprzeczki z sąsiadami. W jednej z takich sprzeczek na schodach czy też korytarzu w momencie kulminacyjnym wymiany zdań, Anglik obnażył pewną część ciała ...i grzecznie poprosił swą przeciwniczkę by go pocałowała.

Sąsiadka p. Trigina poczuła się dotkniętą i zaskarżyła go do Starostwa Grodzkiego. Referent karny uznał p. Trigina winnym obrazy niewiasty i skazał Anglika na 3 dni bezwzględnego aresztu.

KOMUNIKAT!

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi — podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków, że w sobotę dnia 7 marca b. r. o godz. 18.30 w lokalu Związku przy ul. Żwirki 8, wygłosi odczyt na temat „Sport strzelecki" kpt. rez. Dudek.

Na pwyższy odczyt podoficerów zrzeszonych oraz sympatyków zaprasza — Zarząd

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE.

Zarząd Pracowników Szewckich przy Zjednoczeniu Pracowników Rzemieśln. Rz. P. oddział w Łodzi komunikuje, że w niedzielę 8 b.m. o g. 11 odbędzie się ogólne zebranie sprawozdawcze z odbytej konferencji u inspektora pracy, w lokalu własnym przy ul. Przędzalnianej 1.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

„OSTATNIA SERENADA"
w kinie „Europa".

Reżyserowie amerykańscy w pogoni za efektownym i kasowym — w ich przekonaniu — tematem, posuwają się czasami bardzo daleko, uciekając się do ryzykownych eksperymentów.

Ponieważ obecnie jest moda na Schuberta, a filmy jego na tle przedziwnie pięknych melodyj cieszyły się powodzeniem („Niedokończona symfonja" z Hansem Jaray i Martą Eggerth oraz „Marzenia miłosne" z Richardem Tauberem), wytwórnia „Fox-Film" w Hollywood opracowała fragment życia genjalnego kompozytora, ukazując go w blasku pogodnego dnia, a nie w cieniu melancholijnych zmierzchów, jak dotychczas.

„Ostatnia serenada" wykonana została pod względem technicznym bardzo sprawnie. — Przecudna muzyka Schuberta wskrzeszona na ekranie okupuje nieścisłości historyczne. — Happy end w stylu amerykańskim.

Role główne odtwarzają: Pat Paterson i Nils Asther.

Jutro ziemy na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca z marchewką. Kruchy placek z marmeladą.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.30, marzec 11.25, kwiecień 11.01, maj 10.76

LIVERPOOL: loco 6.12, marzec 5.87, kwiecień 5.83, maj 5.77

BREMA: loco 13.29, maj 11.88, lipiec 11.82, październik 11.65

Waluty, dewizy i akcje

Spokojne usposobienie dla dewiz.

Przebieg zebrania giełdy pieniężnej był spokojny, kursy kształtowały się bez większych odchyleń.

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Obroty w dziale papierów państwowych były dość ożywione, nastrój panował niejednolity, przeważały jednak naogół kursy utrzymane.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 52.40, Konwersyjna 1924 61.0z, Kolejowa 1926 r. 57.00, Dolarowa 1919 r. 76.00, Stabilizacyjna 1927 r. 68.63, 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 88.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25. 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00., 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 8 N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 91.50, Ziemskie w Warszawie s. V 45.50, m. Warszawy 1933 r. 54.25, L. Z. s. L. Pozn. Ziem. Kred. 41.00, m. Lublina 1933 r. 39.25

Wahania kursów akcyj.

Zainteresowanie papierami dywidendowemi było cokolwiek mniejsze, przedmiotem obrotów były cztery gatunki akcyj.

Bank Polski 93.75, Ostrowiec s. B. 26.00, Starachowice 35.20, Haberbusch 34.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 21.50 — 22.00, żyto I stand 12.75 — 13.00. mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 34.00 — 36.00. mąka żytnia wyciągowa 0-30% 20.50 — 21.50, mąka razowa 0-90% 16.00 — 16.50

POZNAŃ, 7. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.50 — 12.75, pszenica 19.25 — 19.50, mąka żytnia I stand. wyciągowa 0-30% 19.25 — 19.50. mąka pszenna I gat. wyciąg. 0-20% 32.25—34.00

Zezwolenia na broń.

Starostwo Grodzkie Łódzkie podaje do wiadomości, że od dnia 5 b.m. wydaje przedłużone zezwolenia na broń.

Posiadacze broni, którzy złożyli podania o sprolongowanie pozwoleń, winni zgłaszać się do pokoju Nr. 8 Starostwa Grodzkiego Łódzkiego przy ul. Kilińskiego 152 w godzinach od 10—13, celem odbioru sprolongowanych zezwoleń.

Dla uniknięcia natłoku i trudności związanych z odbiorem, wzywa się wszystkich posiadaczy broni o zgłoszenie do Starostwa Grodzkiego Łódzkiego w następującej kolejności:

w dniu 9 b.m. wszyscy, których nazwiska zaczynają się od litery K,
w dniu 10 b.m. — L, Ł, M, N
w dniu 11 b.m. — O, P, R,
w dniu 12 b.m. — S,
w dniu 13 b.m. — T, U,
w dniu 14 b.m. — W, Z.

Zezwolenia można odbierać osobiście — względnie za pośrednictwem upoważnionego pełnomocnika po uiszczeniu odnośnych opłat stemplowych i okazaniu książeczki wojskowej.

Posiadaczom, którzy zezwoleń nie odebrali broń zostanie zajęta i ulegnie konfiskacie — jako nielegalnie posiadana.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: Damy i huzary; wiecz.: Żołnierz i bohater
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Ponad śnieg...
Adria — Bohater mimowoli
Amor — 1) Generał Czeng; 2) Czerwony djabeł
Casino — Mężczyźni wolą mężatki
Corso — Zbieg z Jawy
Czary — Burza nad światem
Europa — Ostatnia serenada
Grand-Kino — Jego wielka miłość
JAR — na scenie: Na falach eteru; na ekranie: Azef
Metro — Bohater mimowoli
Miraż — 1) Szczęście na ulicy; 2) Indyjscy piechurzy
Przedwiośnie — Kocham wszystkie kobiety
Palace — Wojna w królestwie walca
Rakieta — Nieśmiertelne melodje
Rialto — Katarzynka
Sztuka — Anna Karenina
Stylowy — Księżniczka czardasza
Zachęta — 1) Tygrys Pacyfiku; 2) Walc wiosenny

WINSZUJEM

Jutro: Wincentemu
Wschód słońca 6,09
Zachód słońca 17,25
Długość dnia 11,16
Przybyło dnia 11,16
Tydzień 10.

Za mało szczoteczek...
Laboratorjum chemiczne w ustach.
KWAS MLECZNY NISZCZY ZĘBY.

Gdy dentysta łata luki w naszem uzębieniu używa jako materjału złota lub porcelany. — Przyczyna dla której, nie bacząc na cenę , te właśnie substancje bywają używane dla reperacji zębów leży w tem, że substancje te ani nie rdzewieją ani też nie ulegają rozkładowi pod wpływem działania kwasów. Technika dentystyczna operuje więc znacznie odpowiedniejszym materjałem dla rekonstrukcji zębów, niż przyroda przy ich budowie. Albowiem materjał, z którego zbudowane są zęby, nie odznacza się tą odpornością na działanie kwasów, jaka cechuje

złoto lub porcelanę.

Substancja, z której składają się nasze n. b. naturalne zęby, ulega bowiem korrozji przez kwasy. Zęby nasze zostają zżarte przez kwasy, podobnie jak żelazo przez rdzę lub cynk przez kwas siarkowy. Skąd że jednak biorą się owe żrące kwasy w naszych ustach? Wszakże nie pijamy zazwyczaj kwasu siarkowego, lub temu podobnych specjałów. Conajwięcej zdarza się, że wprowadzamy do ust kwas octowy, jednakże w takiem rozcieńczeniu, że nie może zębom zaszkodzić.

Otóż jakkolwiek nie doprowadzamy z zewnątrz do jamy ustnej żadnych substancyj, któreby były niebezpieczne dla zębów, to jednak jama ustna stanowi laboratorjum chemiczne, w którem niewinne zupełnie ciała przemieniają się na kwas, któremu zęby nasze nie mogą się ostać. Jest to kwas mleczny. Działanie jego jest bardzo słabe i w małych ilościach jest zupełnie nieszkodliwy. Używa się go w przemyśle spożywczym przy fabrykacji konserw, jak również przy wyrobie lemoniady itp. Jeżeli jednak kwas mleczny pozostaje przez dłuższy czas w kontakcie z zębami, wówczas odbiera zębom wapno i otwiera bakterjom drogę dla ich niszczycielskiej pracy, która zżera zęby aż do korzenia.

Kwas mleczny tworzy się w jamie ustnej

przez fermentację cukru.

Cukier zaś powstaje przez działanie śliny na skrobię zawartą w pokarmach mącznych. Odrobina chleba, która utkwiła między zębami, przetwarza się pod wpływem śliny na cukier, ten zaś w wilgotnem cieple jakie panuje w ustach, ma nadzwyczaj dogodne warunki do fermentacji, przy której powstaje kwas mleczny. Ponieważ proces ten dzień po dniu się powtarza, zatem szkliwo zęba poddane działaniu kwasu mlecznego przez miesiące i lata całe zostaje przezeń zżarte, a potem bakterje próchnicy kontynuują dalej dzieło zniszczenia.

Co robić, aby tej korrozji zębów zapobiec? Najbardziej radykalnym środkiem byłoby powstrzymać się od spożywania takich pokarmów których resztki przemieniają się pod wpływem śliny w cukier. A więc nie jeść wcale potraw mącznych, a tembardziej cukru. Do przepisu tego stosują się skwapliwie Eskimosi, którzy jedzą tylko

mięso reniferów i ryb

i popijają je tranem. To też u tego narodu choroba zębów jest zjawiskiem nieznanem a przynajmniej nie występuje dopóty, dopóki pod wpływem obyczajów ludów mieszkających w strefie cieplejszej Eskimosi nie zmienią swego narodowego menu. Na przeciwnym biegunie stoją ludzie, którzy z racji swego zawodu przebywają stale w pyle mącznym i których zęby są wskutek tego stale mąką pokryte. Są to młynarze, piekarze i cukiernicy. — U nich też próchnica zębów jest poprostu chorobą zawodową.

Innym radykalnym środkiem zapobiegającym próchnicy zębów byłoby powleczenie ich warstwą, która jest na działanie kwasu mlecznego odporna. Metody te stosują niektóre szczepy Indjan, które żują łodygę rośliny zwanej Quiera. Pod wpływem soków tej rośliny wytwarza się na powierzchni zębów patyna, której kwas mleczny

nie nadżera.

Niestety patyna ta jest czarna, wobec tego trudno przypuścić, aby u nas, gdzie białe zęby uchodzą za niezbędny składnik urody ten sposób zapobiegania próchnicy zębów znalazł zastosowanie.

Dla naszych stosunków nie wynaleziono nic lepszego, niż szczotka i pasta do zębów. Szczotka usuwa resztki pokarmów, zalegających na powierzchni zębów, pasta zaś zabija bakterje, powodujące fermentację cukru i powstawanie kwasu mlecznego. Środek ten jest jednak o tyle tylko skuteczny, o ile stosowany jest po każdem jedzeniu.

Jedna z większych firm niemieckich przeprowadziła ostatnio ankietę wśród 12.000 rodzin wszelkich stanów i zawodów w celu ustalenia ile osób posiada

własną szczotkę do zębów.

Wynik tej ankiety był nieoczekiwany. Okazało się mianowicie, że w Niemczech, w kraju, w którym zużycie mydła na osobę jest większe niż gdziekolwiek indziej, a więc w kraju chlubiącym się największą czystością, zaledwie połowa mieszkańców posiada szczotkę do zębów. O ileż gorzej musi być pod tym względem u nas.

—o—

DWAJ MURZYNI POD SZUBIENICĄ.
Fortel czarnego skazańca.

W jednem z mniejszych miast Stanów Zjednoczonych miało się w tych dniach odbyć stracenie murzyna nazwiskiem Tomson, skazanego na śmierć przez powieszenie za zabójstwo. Wiadomo powszechnie, że są ludzie na świecie którzy, gdy nadchodzi ostatnia chwila życia, okazują prawdziwą pogardę śmierci. Murzyn Tomson jednak do takich nie należał, przeciwnie, nie umiał ukryć swego — zrozumiałego zresztą — strachu, krocząc powolnym krokiem w śmiertelnym pochodzie, tak, że w miarę zbliżania się do szubienicy, w kierunku której prowadził go zwyczajem miejscowym sam szeryf, na jego szarawem obliczu widoczne były

potworne grymasy,

świadczące wymownie o jego straszliwej męce lęku.

Szeryf, któremu bardzo leżało na sercu, by wszystko odbyło się we wzorowym porządku, przy zachowaniu powagi urzędowej godności, był widocznie, zdenerwowany zachowaniem się skazańca, mogącego w ostatniej chwili zakłócić nieopanowaniem nerwów uroczysty przebieg „ceremonji". Usiłował więc wszelkiemi sposobami pocieszyć trzęsącego się ze strachu murzyna i dodać mu niezbędnej otuchy. To jednak nie wpływało dodatnio i uspokajająco na usposobienie skazańca.

Nagle murzyn zatrzymał się i zwracając się bezpośrednio do szeryfa, przyrzekł mu solennie, że zdobędzie się na wysiłek i zachowa spokój w odpowiedniej chwili, o ile szeryf zezwoli mu na ostatnie pożegnanie się z umiłowanym jedynym jego bratem, znajdującym się w tłumie, oblegającym szubienicę.

— Ależ naturalnie — odrzekł uspokojony tem oświadczeniem szeryf, wierząc na słowo, że porządek nie będzie już zakłócony.

Głośnem wołaniem sprowadzono więc brata biednego Tomsona, w którego otwarte objęcia rzucił się skazaniec, chwilowo uwolniony z kajdanów. Uścisk był tak serdeczny i mocny, że obaj bracia aż się parokrotnie **zakręcili w kółko.**

Wkońcu nadeszła tragiczna chwila rozstania.. i wówczas oczom obecnych przedstawił się nieoczekiwany widok: obaj bracia byli tak łudząco do siebie podobni, że niemożliwem wprost było odróżnić jednego od drugiego, tem bardziej, że obaj byli jednakowo ubrani.

— Który z was jest skazańcem? — zapytał zaskoczony tem szeryf.

Ani jeden, ani drugi nie odpowiedział na to pytanie, każden z nich natomiast wskazał palcem na drugiego.

— Tu nie pora na żarty, — oświadczył surowym głosem wzburzony szeryf. — Słuchajcie — dodał, ofiarując pełną flaszkę rumu i dobre cygaro skazanemu, jeśli się dobrowolnie przyzna i pogodzi ze swym losem.

Oczy murzynów zabłysnęły na kuszącą propozycję, pytanie jednak pozostało bez odpowiedzi. Tymczasem tłum zaczął się niecierpliwić. Szeryf, człek rezolutny, położył energiczną dłoń na ramieniu pierwszego z brzegu murzyna.

— Jakto, krzyknął ten, chcecie dopuścić do powieszenia obywatela wolnej Ameryki, niewinnego jak baranek?

— Przepraszam — rzekł zbity z tropu szeryf i chwycił za ramię drugiego. Ten również zaczął się rzucać jak żywcem skubana papuga, wrzeszcząc na cały głos, że jest najnieszczęśliwszym człowiekiem na kuli ziemskiej, mając brata szubienicznika, za którego w dodatku **chcą go uśmiercić.**

Szeryf czuł się jak na rozżarzonych węglach, przestraszony jednak coraz groźniejszym pomrukiem tłumu i konsekwencjami mogącemi się wyłonić z niezwykłego wypadku, wstrzymał egzekucję i obu murzynów kazał odprowadzić do więzienia. Sprawą zajmie się wkrótce wyższy sąd amerykański narazie murzynami zaopiekował się specjalny komitet miejscowy, który baczy, by w więzieniu czuli się jaknajlepiej.

Znaczki Wyspy Kokosowej.
Umowa filatelistów z urzędem pocztowym.

Z historji znane są liczne wypadki, w których państwa, chcąc na zewnątrz zadokumentować swoje prawa do pewnych terytorjów, wydawały znaczki pocztowe z mapami tychże obszarów. I tak wydały Boliwja i Paragwaj swego czasu podobne znaczki z mapami obejmującemi sporne terytorjum Gran Czako. Ostatnio zaszedł w związku z zajęciem pewnej wysepki analogiczny wypadek, który atoli większe zainteresowanie budzi wśród filatelistów niż polityków.

Wyspa Kokosowa, położona daleko od wielkich szlaków żeglugi na Oceanie Spokojnym, w oddaleniu przeszło 500 km. od najbliższego wybrzeża Ameryki Południowej, była w ostatnich latach celem licznych wypraw, podejmowanych dla odszukania ukrytego na niej rzekomo w wieku 17 skarbu korsarzy. Wszelkie poszukiwania za tajemniczemi skarbami pozostały jednak bez wyniku. Zorganizowana przez rząd republiki Costarika ekspedycja, która również nie miała powodzenia, powetowała sobie poniesiony trud i koszty częściowo przez to że na wyspie zatknęła

flagę swego kraju.

Ażeby prawom suwerennym republiki Costarika dać wyraz także nazewnątrz postanowiono wydać osobne znaczki pocztowe z podobizną wyspy. Już dzisiaj zbieracze i handlarze znaczków z całego świata zawarli umowy z zarządem poczt republiki, ażeby zapewnić sobie pierwsze odstemplowane serie znaczków wyspy Kokosowej, które posiadać będą szczególną wartość filatelistyczną.

Z frontu abisyńskiego.



Zdjęcie nasze przedstawia dowódcę wło skiej południowej armji na froncie abisyńskim gen. Graziani, podczas wydawania rozkazu podległym mu wojskom, zapomocą radjowej stacji nadawczej. Gen. Grazia ni stoi w pośrodku grupy w białej koszuli.

PODSŁUCHANE
ZALEWANIE ROBAKA.

Mój przyjaciel Stasio zapija się w ostatnich czasach w skandaliczny sposób. Gdy ostatnio znowu chciał iść na wódkę, usiłowałem jednak odciągnąć go od hołdowania strasznemu nałogowi:

— Dajże już spokój z tą wódką — mówię. — Do czego to wreszcie dojdzie? Co za sens zalewać się tak codziennie?

— Muszę pić — mówi Stasio z ponurą gębą — narzeczona puściła mnie w trąbę..

— Rozumiem cię, ale przecież już pół roku minęło od tego czasu...

— To prawda! Ale przez te pół roku lekarz nie pozwalał mi pić.

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

— Wie pan co, panie nadkomisarzu — rzekła w progu — mnie się zdaje, że oni już spostrzegli się i zrezygnowali z napadu. Czekałam dwie godziny, a Winter jest naogół dość punktualny.

Nadkomisarz zastanowił się.

— No — rzekł wreszcie — pan go lepiej zna więc uważam że chyba można na pańskiem słowie polegać...

Mela zamyśliła się.

— Musi jednak coś w tem być — mruknęła — On nie zawsze boi się obstawienia... Przysięgłabym, że szykuje jakiś lepszy dowcip...

Nadkomisarz machnął ręką.

— Niech pan da spokój. Nie on jeden na tym świecie. Zresztą prędzej, czy później wpadnie w nasze ręce i nic go nie uratuje. Ale tu jest jedna sprawa, do której przydałby się pan ze względu... tu nadkomisarz ugryzł się w język i nagle zwrócił się do przodownika urzędującego pod jego okiem:

— Panie Stanisławie ... niech pan nas zostawi samych.

Gdy przodownik wyszedł, Słupianek ciągnął dalej:

— Co pani wie o Szerszyńskim?

— Szerszyński... Szerszyński... — Mela zajrzała do notesu. — Handlarz żywym towarem, lat 32, operował na terenie poznańskiego, później w Gdyni, wreszcie w Warszawie. Karany dwuletniem więzieniem... Znaki szczególne: szrama na prawym policzku zez lewego oka. Nie brzydzi się innemi robótkami...

— O! — przerwał nadkomisarz. — Widzę, że pani ma gruntowne informacje. Otóż właśnie pani pierwszorzędnie nadałaby się do przychwycenia go, bo dostałem wiadomość, że on się teraz przeniósł na Śląsk.

— Jeżeli tak, to on pracuje razem z Winterem, bo to są starzy przyjaciele jeszcze z Ameryki...

— Psiakrew! — zaklął nadkomisarz. — Winter i Winter! Gdzie się czego tknę od miesiąca, to nic tylko zewsząd wyłazi Winter.. No, ale niech pan posłucha. Szerszyński przychodzi często na dancing do Gruby. Tam sobie zrobił biuro i tam operuje.

— Starczy. Kiedy się za to wziąć?

— Choćby zaraz. To znaczy, pójdzie sobie pani dziś wieczór na ten dancing jako mężczyzna, albo jako kobieta i rozejrzy się pani w sytuacji..

— Rozkaz!

Wieczorem zasiadła przy małym stoliczku tuż przy parkiecie.

Lokal napełniał się powoli gośćmi z różnych sfer, przeważnie jednak były to dziewczynki z ulicy, ekspedjenci z mniejszych zakładów, choć nie brakowało **adwokatów i dziennikarzy.** Te dwie kategorje bowiem mają pasję bywania w lokalach „ciekawych", to znaczy takich, gdzie przy jednym stoliku można zobaczyć znaną aktorkę, a przy drugim.. kochankę bandyty.

Ta mieszanina towarzyska nie była dla Meli żadną nowością. Widziała i w Warszawie takie lokale, gdzie rozpiętość skali towarzyskiej opierała się z jednej strony na prostytutce gorszego gatunku, z drugiej na młodych powieściopisarzach, znanych na bruku warszawskim aktorach i dziennikarzach.

Jakoteż po niedługiej chwili oczekiwania zjawił się i Szerszyński. Za nim przemknęła jakaś bardzo ładna blondynka, która usiadła przy tym samym stoliku. Zamówili sobie po „pół czarnej" i zaraz zaczęli omawiać jakąś ważną widocznie i bardzo dyskretną sprawę, gdyż pochyleni ku sobie wiedli dyskurs ogromnie żywy, pełen gestów i sprzeciwów to z jednej, to z drugiej strony.

Mela czekała cierpliwie.

Po dwóch godzinach Szerszyński wyszedł. Blondynka rozejrzała się po sali i wzrok jej przez chwilę spoczął na Michale Żubrze. Zlustrowała go od stóp do głów — podobał się jej — zrobiła „oko"..

Mela podniosła się, ponieważ muzyka właśnie zaczęła jakieś tango.

— Czy można panią prosić do tanga?— zapytała z uśmiechem.

Blondynka jeszcze raz obejrzała ją, poczem skinęła głową. Zaczęli tańczyć.

—Czy pani zna tego pana, który z panią rozmawiał?— zapytała Mela w pewnej chwili.

— Oczywiście... Jego auto stoi w naszem podwórzu...

Ten szczegół tknął Melę odrazu, ale w tej chwili chodziło jej o coś innego. Z miny pięknej blondynki już miała prawo wywnioskować, że ona wie, czem się Szerszyński zajmuje.

— A czy pani wie— zapytała jeszcze — czem on się zajmuje? Do czego używa tego samochodu?

— Wiem, dziewczynki wywozi zagranicę..

— No i co pani na to? — rzuciła na chybił trafił.

Najniespodziewaniej w świecie dziewczyna odparła spokojnie.

— Nic. Przecież, niech pan zrozumie, że mnie tutaj nic lepszego nie czeka. Takich, co mi morały opowiadali i dyrdymałki o tem, co się dzieje w Brazylji, czy Argentynie to jest bardzo wielu, ale takich, coby dziewczynie pomogli— niema. Co się będę namyślać. On mi pomoże, bo i sam na tem zarobi, a tam nie może mnie czekać nic gorszego*).

Mela zaskoczona takiem postawieniem sprawy, zamilkła. Handel żywym towarem wyobrażała sobie dotychczas zupełnie inaczej. Dalsze jednak rozmyślania przerwała jej dziewczyna, która rzekła:

— Niech pan kiedyś zajdzie do mnie, to sobie pogadamy...

bo właśnie orkiestra skończyła grać.

Mela wróciła na miejsce i rozejrzała się po sali. W kącie zauważyła znajomego agenta. Szybko wydarła kartkę z notesu i napisała:

„Niech pan wyśledzi, gdzie mieszka ta dziewczyna, z którą tańczyłem i niech pan zaraz zatelefonuje do nadkomisarza Słupianka, Żubr".

Posłała przez pikolaka tę kartkę uważając, czy ktoś tego nie zauważył. Po małej chwili na sali zjawił się spowrotem Szerszyński. Mela zastanowiła się chwilę i coś jej zaświtało w głowie, bo wstała i podeszła do stolika, gdzie siedziała piękna blondynka.

*) Autentyczne...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.